„Biegnąc, odczuwał coraz wyraźniej, że wokół dzieje się coś nowego. Cała okolica tętniła życiem, życiem innym niż to, które istniało tu w lesie. Fakt ten nie dochodził już teraz do jego świadomości w ów dziwny, nieuchwytny sposób. Świergotały o tym ptaki, gawędziły wiewiórki, szeptał wiatr. Buck wielokrotnie przystawał i głęboko wdychał świeże powietrze poranka, odczytując w nim wieść ,która skłaniała go do jeszcze szybszego biegu. Gnębiło go przeczucie nadchodzącego nieszczęścia lub może nieszczęścia które już nastąpiło..." („Zew krwi" — Jack London).

(Patrz „Ramzes" str. 6) *Foto: J. OLSZEWSKI*

Milion zł stypendium otrzymują miesięcznie uczniowie Zasadniczych Szkół Górniczych

RYBNIK. — Przed młodzieżą opuszczającą szkoły powszechne w Rybnickim Okręgu Węglowym otwierają się szerokie możliwości zdobycia zawodu. Największe szanse nauki — i szybkich awansów — stwarza przemysł węglowy. Nic dziwnego, skoro przy wszystkich kopalniach ROW (z wyjątkiem kop. „Ignacy") istnieją Zasadnicze Szkoły Górnicze. Do ośmiu szkół tego typu uczęszcza ponad 2.000 uczniów, z których większość zamieszkuje we wzorowo prowadzonych i nowoczesnych internatach ,gdzie zatrudniona jest wysoko kwalifikowana i doświadczona kadra wychowawców. **Przemysł górniczy, który jest przemysłem nr 1 w naszym regionie, płaci wszystkim uczniom zasadniczych szkół górniczych stypendia w wysokości jednego miliona złotych miesięcznie.**

O problemach najmłodszej młodzieży górniczej rozmawiamy z dyrektorem Zasadniczej Szkoły Górniczej przy kopalni „Chwałowice" — p. Brunonem Brzęczkiem.

— Jak Wasza szkoła, istniejąca od roku 1955, przygotowuje młodzież do zawodu górniczego?

— Zasadniczą Szkołę Górniczą w Chwałowicach — jedną z najmłodszych ROW — opuściło dotąd kilkaset absolwentów. Niektórzy z nich zasilili szeregi uczniów Technikum Górniczego, a nawet Politechniki Śląskiej ,większość pracuje jednak w miejscowych kopalniach, przede wszystkim zaś w kopalni „Chwałowice". 80 procent naszych uczniów mieszka w przyzakładowym internacie.

— Wiele rodziców ma obawy, że dzieci skierowane do szkół górniczych, wyrastają na „zdecydowanych" techników, którzy później nie sa w stanie zainteresować się żadnymi problemami humanistycznymi, odwracają się od książek literatury pięknej, nie chcą chodzić do teatrów... Słowem — czy wykształcenie techniczne ujemnie wpływa na zainteresowanie humanistyczne młodzieży robotniczej? Czy technik, górnik-elektryk, górnik - mechanik, młodszy górnik — czyli Wasi absolwenci — nie mają zainteresowań humanistycznych?

— Rozumiem pytanie. Natomiast nie podzielam opinii, których wyrazem jest pogląd, że młodzież techniczna wykazuje brak zainteresowania problematyką humanistyczną. Szkoła nasza kształci wysoko kwalifikowanych górników, stwarzając im jednocześnie możliwości wszechstronnego wykształcenia. W programie szkolnym poświęcamy dużo godzin przedmiotom humanistycznym. Jednocześnie uzupełniamy wiedzę młodzieży przez wycieczki, akcję obozów letnich itp. Ponadto nie ma u nas ucznia, który by nie był członkiem jakiegoś kółka zainteresowań (fotografia, turystyka, fizyka ,biologia, literatura). Co najmniej raz w roku każdy uczeń jest uczestnikiem wycieczki w najciekawsze regiony kraju. Przede wszystkim jednak kształcimy specjalistów górnictwa. Bardzo nam potrzebni są tacy specjaliści. I oni mają przyszłość w Rybnickim Okręgu Węglowym — regionie, który określa rozwój polskiego przemysłu węglowego".

Tyle dyr. B. Brzęczek.

Dodajmy od siebie, że absolwenci zasadniczych szkół górniczych są dosłownie „rozchwytywani" przez działy zatrudnienia kopalń. Węgiel potrzebuje wykształconych górników.

W związku z tym informujemy, że we wszystkim szkołach górniczych otwarte zostały już punkty informacyjne, gdzie można dowiedzieć się o szczegółach związanych z przyjęciem do szkół.

NAKŁAD: 29.541 egz. CENA 1 ZŁ

NOWINY

Nr 24 (284)

tygodnik SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ukazuje się we wtorki

RYBNIK – WODZISŁAW – RACIBORZ, 12. VI. 1962 r.

Duże brawa dla lekarzy!

Wdzięczność i sympatię pozyskali sobie wodzisławscy lekarze, którzy z lek. med. ob. Koplem przeprowadzili bezpłatnie masowe badania członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Jastrzębiu Górnym.

Badanie stanu zdrowia pacjentek wsi wodzisławskiej doszło do skutku dzięki inicjatywie Zarządu KGW przy poparciu Wydziału Zdrowia oraz Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych. Ogółem przebadano 80 kobiet, z których kilka nie było jeszcze w ogóle u lekarza. Tymczasem jak się okazało jedna z nich cierpiała na poważną chorobę.

Jest to kolejny czyn społeczny wodzisławskich lekarzy. (js)

Nasion nie braknie

BARANOWICE. Ze wszystkich gospodarstw rolnych Rybnickiego Okręgu Węglowego donoszą nam o dużym zapotrzebowaniu na nasiona. Na ogół we wszystkich magazynach Gminnych Spółdzielni nasion jest pod dostatkiem. Z dobrego rozeznania z sytuacji gospodarstw rolnych wynika, że największe zapotrzebowanie jest jednak na nasiona strączkowe.

Połączyliśmy się telefonicznie z Centralą Nasienną w Baranowicach koło Żor, gdzie poinformowano nas, że magazyn tej placówki jest dobrze zaopatrzony we wszystkie rodzaje nasion. Podajemy rolnikom do wiadomości, że CN posiada z ważniejszych nasion w tej chwili na składzie nasiona:

- **kukurydzy**
- **„końskiego zębu"**
- **prosa**
- **buraków (odm. „Goliat")**
- **kapusty pastewnej**
- **marchewki pastewnej**
- **bobiku**
- **grochu**
- **peluszki**
- **łubinu pastewnego, żółtego i innych.**

Centrala Nasienna przypomina, że magazyn otwarty jest codziennie w godzinach od 7 do 15. Telefon — Żory 184.

Co robić, aby ziemia wydała oczekiwane płody?

Ciężkie chmury zagrodziły dostęp życiodajnych promieni słonecznych do ziemi. Mimo nie najlepszych warunków atmosferycznych — w kilkudziesięciu tysiącach gospodarstwach rolnych Rybnickiego Okręgu Węglowego nie ustają roboty.

Na temat sytuacji w rolnictwie pow. rybnickiego i o tym co robić, aby ziemia wydała oczekiwane płody — rozmawiamy z inż. EUGENIUSZEM SZYMIKIEM z Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych.

— Może kilka ogólnych danych, które zorientują naszych Czytelników w potencjale gospodarczym powiatu...

— W pow. rybnickim posiadamy ponad 24 000 hektarów użytków rolnych, które użytkuje 66 kółek rolniczych, 11 Państwowych Gospodarstw Rolnych, 3 spółdzielnie produkcyjne i ponad 21 000 indywidualnych rolników. Kółka Rolnicze zrzeszają ponad pięć tysięcy członków. Żyto i pszenica rosną u nas na obszarze 9 500 ha, zboża jare — 4 300 ha.

— Czy można żywić obawy o efekty zasiewów?

— Jeśli chodzi o zasiewy ozimowe — absolutnie nie. Strat nie będzie. Jeśli wiatry powalą tu i ówdzie partie tych zbóż, to będzie je można podnieść, gdyż nie zdążyły one jeszcze zakwitnąć.

— Na odcinku zasiewów zbóż jarych?

— I w tym wypadku nie ma powodów do pesymistycznych refleksji. Tam gdzie pewne obszary — zresztą nieduże — gruntów podmokły, rolnicy powinni „przewietrzyć" ziemię przez bronowanie. Jednocześnie — zasilać ziemię nawozami sztucznymi, głównie azotowymi pogłównymi (saletrzak, saletra amonowa i wapienna). GS-y otrzymały już dodatkowe przydziały nawozów sztucznych, których nie braknie. Tam gdzie wilgoć jest natomiast

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

7-milowy krok raciborskiej Fabryki Kotłów

RACIBÓRZ. W ub. roku zbudowano w Fabryce Kotłów w Raciborzu 11 kotłów energetycznych; w najbliższych latach liczba ta będzie prawie podwojona. Jeśli zbudowanie kotła OP-650 dla Turowa można było nazwać milowym krokiem w doścignięciu światowej czołówki producentów, to obecnie załoga przygotowuje się do 7-milowego skoku — budowy kotła ,dającego tysiąc ton pary na godzinę. Im większy agregat, tym mniej zużywa się stali na jego budowę. Tańsza jest też jego eksploatacja — dzięki wyższemu ciśnieniu, pod którym pracuje.

Opracowywane obecnie konstrukcje kotłów przystosowane są nie tylko do podwyższonego ciśnienia, ale ponadto będą mogły spalać najniższe gatunki węgla oraz gaz ziemny i wielkopiecowy. Nowe kotły będą całkowicie zautomatyzowane, a ich obsługa ograniczy się do jednego inżyniera. Automatyzacja osiąga taki stopień, że w chwili, gdy zgasną żarówki w mieszkaniach lub zatrzymają się jakieś obiekty, specjalne urządzenia same zmniejszą dawki węgla do palenisk, aby kotły nie wytwarzały w nadmiarze energii. (sod)

Aktywiści z Czechosłowacji gośćmi młodzieży Wodzisławia

WODZISŁAW. Organizacje młodzieżowe z Wodzisławia od dłuższego już czasu utrzymują ścisłą współpracę z działaczami ruchu młodzieżowego z Karwiny oraz Cieszyna w CSRS. W ramach tych kontaktów organizowane są spotkania, na których przedstawiciele obu krajów wymieniają doświadczenia na odcinku pracy wśród młodzieży. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca z wizytą w Karwinie oraz Cieszynie bawiła delegacja młodzieży z Wodzisławia, w której skład wchodzili między innymi: sekretarz Komitetu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej tow. Michał Adamczyk oraz przewodniczący Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Wodzisławiu kol. Władysław Myszakowski.

W ramach rewizyty w ubiegłym tygodniu odwiedziła Wodzisław czteroosobowa grupa młodzieży z Czechosłowacji, na czele której stał przewodniczący Komitetu Powiatowego Czechosłowackiego Związku Młodzieży w Karwinie tow. Karol Klimczyk. Goście uczestniczyli w spotkaniach z młodzieżą kop. „1 Maja" w Wilchwach, kop. „Anna" w Pszowie oraz z młodzieżą Gołkowic. Wzięli także udział w akademii powiatowej Święta Ludowego, która odbyła się 10 bm. w Rogowie oraz zwiedzili wystawę 20-lecia Polskiej Partii Robotniczej eksponowaną w Rybniku. (t)

4 grudnia - rozruch kopalni „Jastrzębie"

JASTRZĘBIE. Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR zorganizowano w kopalni „Jastrzębie" wspólne posiedzenie egzekutyw POP przy KWK, PBK, oraz innych przedsiębiorstw budowlanych, budujących kopalnię.

Na posiedzeniu tym omówiono możliwości przyspieszenia oddania kopalni do eksploatacji. Stwierdzono, że stan zaawansowania robót dołowych jest dobry. Natomiast opóźnia się budowa obiektów na powierzchni. Dlatego też postanowiono wzmóc wysiłki, by przyspieszyć budowę obiektów na powierzchni, m. in. budynku sprężarek.

Ogólnie stwierdzono, że termin oddania kopalni do eksploatacji w dniu 4 grudnia br. jest realny. (js)

ŚWIĘTO LUDOWE W RACIBORZU

RACIBÓRZ. Akademia powiatowa Święta Ludowego w powiecie raciborskim odbyła się 10 bież. miesiąca w Krzyżanowicach. W części artystycznej tej uroczystości wystąpił z pięknym programem Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Raciborskiej oraz orkiestra Cukrowni „Racibórz". W godzinach wieczornych uczestnicy Święta spotkali się na zabawie ludowej.

Akademie, wieczornice oraz spotkania z okazji Święta Ludowego odbyły się także w kilku innych miejscowościach powiatu raciborskiego, między innymi w Krzanowicach, Rudach Wielkich, Samborowicach oraz Strzybniku, w których udział wzięły zespoły artystyczne Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu, Zakładów Elektrod Węglowych „1 Maja" i inne.

NASZ głos

Prokurator i drogi

Liczba wypadków drogowych stale się u nas zwiększa. Poza nieostrożną i szybką jazdą, pijaństwem wśród kierowców, jedną z przyczyn tego stanu rzeczy są nieodpowiednie drogi. Głównie chodzi tu o zły stan nawierzchni jezdni. Licznie występujące na niej dziury i wyboje dość często przyczyniają się do niepotrzebnych katastrof. Kierowca prowadząc swój pojazd na idealnie równej i prostej jezdni, raptem wpada w dość dużą i głęboką dziurę. Co się wtedy dzieje? Jeżeli szybkość samochodu lub motocykla jest dość znaczna, szofer łatwo może stracić panowanie nad kierownicą i w konsekwencji wylądować w przydrożnym rowie. W takich momentach nie trudno też o najechanie przechodnia lub zderzenie się z innym pojazdem, nie mówiąc już o złamaniu oś lub resorów.

Wprawdzie nasze rady narodowe zrobiły już bardzo wiele w dziedzinie poszerzania arterii komunikacyjnych, poprawy ich nawierzchni oraz budowy chodników, jednak wciąż jeszcze za mało uwagi poświęca się likwidacji dziur. Z doświadczenia wiemy, że panujący na naszych szosach bardzo wielki ruch kołowy, w stosunkowo krótkim czasie powoduje liczne uszkodzenia nawierzchni dróg. Zarówno rybnicki Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych jak i Wydział Komunikacji PRN, a także niektóre miejskie i gromadzkie rady nie potrafią się jakoś pogodzić z myślą o natychmiastowym likwidowaniu najmniejszych chociażby dziur na jezdni. A skutki? Wkrótce maleńka dziura na ruchliwym asfalcie urasta do wymiarów wielkiej i niebezpiecznej wyrwy, szerząc powoli spustoszenie na całej nawierzchni asfaltu jak to teraz np. ma miejsce na trasie Żory — Świerklany, a konkretnie w Rogoźnej i Roju. Resztę zniszczenia dokonują wpływy atmosferyczne: woda, mróz, wiatr i słońce. Szkody są wielkie i z każdym dniem coraz bardziej obciążają kieszeń państwową.

Pragnąc w jak największym stopniu zmniejszyć niebezpieczeństwo na drogach publicznych, rybnicka Prokuratura Powiatowa oraz Inspektorat Ruchu Drogowego KP MO przeprowadzili ostatnio dokładną lustrację wszystkich ważniejszych szlaków komunikacyjnych. Ispekcja — jak stwierdza prok. Kusztal oraz ppor. Dobrzycki miała na celu „wyłonienie" wszystkich niebezpiecznych dziur i przeszkód na jezdniach i podjęcie kroków w Prezydium PRN w celu usunięcia wszystkich niedociągnięć. A braków jest bardzo dużo. Wyrażają się one w formie omawianych już dziur w nawierzchni, wadliwego i niezgodnego z przepisami usytuowania przystanków autobusowych oraz braku na wielu trasach koniecznych znaków drogowych. Np. 2 przystanki autobusowe w Gotartowicach ustawione są na skrzyżowaniu dróg oraz w dodatku na samym szczycie wzniesienia. Zatrzymujące się tu autobusy blokują poważnie drogę, uniemożliwiając kierowcom innych pojazdów normalną widoczność. Identyczna sytuacja jest w dzielnicy Rybnika — Ligocie. Również przystanki autobusowe na Beacie, w Szczygłowicach, Stanowicach, Paruszowcu (przejazd kolejowy do Kamienia), Przegędzy oraz w kilku innych miejscowościach muszą być wkrótce przesunięte o kilkadziesiąt metrów, gdyż dotychczas stanowią dość poważną przeszkodę.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa z oznakowaniem poszczególnych dróg. Dotyczy to głównie znaków pierwszeństwa przejazdu dla tras głównych. Pod względem oznakowania dróg najgorzej w powiecie wyglądają Niedobczyce. Toteż należy żywić nadzieję, że wkrótce wszystkie niedociągnięcia znikną.

Dokładny spis wszystkich szosowych braków Prokuratura Powiatowa w Rybniku przekaże Wydziałom Komunikacji Drogowej Prez. P. i MRN. W ramach nadzoru ogólnego władze prokuratorskie zażądają możliwie szybkiej likwidacji wszystkich wymienionych usterek. Prezydia obu rad przyjmą chyba z zadowoleniem tego rodzaju pomoc Prokuratury i Milicji Obywatelskiej. My ze swej strony podpowiadamy jeszcze jedną myśl: dla miasta i powiatu można by wydzielić kilkuosobową brygadę robotników, którzy chociaż jeden raz w miesiącu objeżdżaliby wszystkie trasy, zajmując się wyłącznie łataniem dziur na drogach. Korzyści z tego tytułu będą niewątpliwie wielkie.

40-lecie górniczego chóru »Polonia«

Historia Jubilata-chóru męskiego „Polonia' przy kopalni „Marcel" w Radlinie — Obszarach wiąże się ściśle z tradycją walk o polskość rybnicko - wodzisławskiego regionu. 40 lat temu załoga kopalni składająca się z byłych działaczy polonijnych z Westfalii, powstańców śląskich rozbiła niemiecki chór występujący pod nazwą „Arbeitergesangverein" i stworzyła na jego gruzach polski chór, nadając mu nazwę „Polonii".

Do dziś dnia zachował się dokument z pierwszego walnego zgromadzenia, w którym czytamy m. in.:

„Dalej omawiał druh Nawrat w dłuższym przemówieniu działalność byłego „Arbeitergesangvereinu", potem przedstawił pracę i dążność nowego przez polskich górnoślązaków wskrzeszonego towarzystwa na zasadach polskich proponując, żeby przy dzisiejszym generalnym posiedzeniu ów „Arbeitergesangverein" formalnie przerwać i w nowym roku pracę swą pielęgnowaniu pieśni polskiej poświęcić.

Druh Nawrat proponował dalej, by towarzystwu naszemu nadać nazwę „Polonia". Obrano jeszcze komisję, której przygotowania do przerobienia sztandaru powierzono. Komisja składa się z członków: druh Nawrat, Brosz, Kolorz, Maleszczyk i Strządała. Załatwiwszy to wszystko, zakończył I przewodniczący zebranie słowami „Cześć pieśni"!

Cenne materiały o działalności tej polskiej placówki znajdują się w mieszkaniu ofiarnego członka — ob. Biskupa. Mowa w nich o sukcesach osiąganych przez ten górniczy chór oraz o jego walorach i upadkach. Dzięki swej liczebności (do sto członków) chór radził sobie łatwo nawet z najtrudniejszym repertuarem. W okresie międzywojennym koncertował on w Krakowie, Oświęcimiu, Cieszynie, Karwinie i Pszczynie. Kilkakrotnie uzyskiwał on również pierwsze miejsce wśród chórów męskich okręgu rybnickiego.

40 lat pracy amatorskiego zespołu śpiewaczego — to duży szmat czasu. Chór „Polonia" jest jedynem tego rodzaju chórem górniczym w naszym województwie.

Okres „dyrygentury" Maksymiliana Gwiszcza był szczególnie owocny. Pod jego kierownictwem chór pracował systematycznie i wytrwale nad podnoszeniem swego poziomu artystycznego. Z zapałem i entuzjazmem pracowali Ludwik Sitek, Karol Strzondała, Jakub Kolorz, Wawrzyniec Śmietana, Franciszek Grzesiewski, Emanuel Depta, bracia Karol i Paweł Olesiowie oraz wielu innych propagatorów kultu polskiej pieśni. Dzięki nim chór zdobywał coraz większe sukcesy, a biblioteka chóru i duży zbiór nut przetrwał do dnia dzisiejszego.

Warto poświęcić również kilka zdań dyrygentowi — Ludwikowi Mańce, który w br. obchodzi 30-lecie pracy na niwie społecznej. Jego zamiłowania nie ograniczają się do pracy tylko w tym chórze, gdyż od kilkunastu lat zajmuje się również chórami „Słowiczek" w Popielowie ZSG w Radlinie oraz chórem ZNP w Rybniku.

„Polonia" liczy 40 lat ale nie chce się „zestarzeć". Dlatego z myślą o przyszłości postanowiono zorganizować chór chłopięcy, rekrutujący się z dzieci górników radlińskich uczęszczających do szkół podstawowych. Będzie to narybek dla chóru.

W obecnym Zarządzie chóru „Polonia" zasiadają: Jan Somerlik — prezes, Eryk Sitek, Jerzy Zernik, Stanisław Kowalski — wiceprezesi, Maksymilian Biskup — sekretarz, Roman Jarkulisz — skarbnik, Maksymilian Kominek — z-ca sekretarza i G. Kozielski. (js)

Na zdjęciu: chór męski „Polonia".

Pomoc kredytowa dla rolników

W ubiegłym roku Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe udzielały członkom kółek rolniczych dwojakiego rodzaju kredytów: krótkoterminowych — na wkłady własne przy zakupie maszyn przez kółka rolnicze oraz krótkoterminowych — na przedpłaty z tytułu pracy maszyn i kółek rolniczych.

Pożyczki na wkłady własne do kółek mogły być udzielane jedynie do wysokości 85 procent sumy przypadającej na rolnika, a pozostałe 15 procent musiał on dołożyć z własnej kieszeni. Niejednokrotnie wkład ten, zwłaszcza gdy kółko kupowało od razu większą ilość maszyn był wysoki i wielu pożyczkobiorców miało nawet kłopot ze spłacaniem w terminie zaciągniętego kredytu w ciągu 18 miesięcy. Dlatego też w roku bieżącym Centrala Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, która udziela kredytów na ten cel, w porozumieniu z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych postanowiła wprowadzić szereg dalszych udogodnień kredytowych dla członków kółek rolniczych. Niezależnie od dwóch wymienionych już krótkoterminowych kredytów SOP-y rozpoczęły niedawno udzielanie członkom kółek rolniczych kredytów średnioterminowych na wkłady własne przy zakupie maszyn. Pożyczek tych udziela się jednak pod warunkiem, że suma wkładów przekroczy 1.000 zł. Spłata pożyczki średnioterminowej rozłożona jest na przeciąg 3 lat przy 4 procentowym oprocentowaniu w skali rocznej. Ponadto w bieżącym roku SOP mogą udzielić pożyczek na pełne pokrycie wkładu rolnika, podczas gdy w roku ubiegłym udzielały tylko 85 procent.

Niezależnie od kredytów na wkłady przy zakupie maszyn i przedpłatę prac maszyn, członkowie kółek rolniczych korzystają także z kredytów przy zbiorowym zakupie przez kółko nawozów sztucznych, wapna nawozowego, środków ochrony roślin, ziarna siewnego i sadzeniaków. Przy zbiorowych zakupach zgłoszenia o pożyczkę do SOP składają nie poszczególni członkowie kółka, lecz zbiorowo robi to zarząd kółka.

Warto jednocześnie dodać, że w roku ubiegłym SOP udzieliły członkom kółek rolniczych ponad 5 milionów złotych krótkoterminowych kredytów na wkłady własne przy zakupie maszyn oraz prawie 2 miliony 250 tys. zł na przedpłaty za pracę maszyn kółkowych.

W ciągu pierwszego kwartału br. członkowie kółek przy zbiorowym zakupie maszyn zaciągnęli na wkłady prawie 8 milionów zł kredytów krótko i średnioterminowych oraz 450 tysięcy złotych na przedpłatę na pracę maszyn kółkowych.

Dlatego też rolnicy powinni pozostawać w ścisłym kontakcie z miejscowymi Spółdzielniami Oszczędnościowo-Pożyczkowymi, które znajdują się w Rybniku, Żorach, Lyskach, Rydułtowach, Czerwionce, Knurowie, Wodzisławiu i Gorzyczkach, Jastrzębiu Zdroju i Lubomi.

KTO ZABIŁ?

Kulisy zbrodni w Rydułtowach

Jerzy Jureczko, pracownik kopalni „Rydułtowy", był środkowym napastnikiem rydułtowskiego klubu piłkarskiego. W meczu z LZS Gołkowice, odbytym w dniu 15 kwietnia br. strzelił aż trzy bramki. Zadowolony, udał się w gronie kolegów do kawiarni „Milusia", gdzie rozkoszował się różnego rodzaju winami. Kieliszek po kieliszku i w rezultacie około godziny dwudziestej trzeciej był już tak pijany, że posprzeczał się, awanturował, a nawet bił z innymi młodymi mężczyznami, nie znanymi gościom kawiarni. Po jakimś czasie Jureczko opuścił lokal. Wyszli również trzej młodzi mężczyźni. Krótko potem kawiarnia opustoszała, goście udali się na spoczynek.

Taki był początek. Resztę przysłoniła noc.

Nazajutrz, 16 kwietnia około godziny czwartej dwadzieścia, na ulicy Szkolnej w Rydułtowach przechodnie zauważyli skrwawione zwłoki młodego mężczyzny... Na wskazane miejsce natychmiast udała się ekipa operacyjno - dochodzeniowa Komendy Powiatowej w Rybniku, lekarz i podprokurator. Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów stwierdzono, że młody mężczyzna, to dziewiętnastoletni Jerzy Jureczko, zamieszkały w Rydułtowach.

Oględziny zwłok wykazały, że w grę wchodzi wyłącznie zabójstwo. Denat bowiem leżał wzdłuż ulicy twarzą do ziemi, a w plecach miał rany kłute oraz podobną ranę w przedniej powierzchni klatki piersiowej w okolicy serca. Dokumenty i pieniądze znajdowały się w kieszeniach. Od zwłok prowadziły ślady krwi w kierunku kawiarni „Mulisia", odległej o około 160 metrów.

Kim był sprawca mordu? Jakimi kierował się pobudkami? Pieniądze w kieszeniach zabitego wykluczały motyw rabunkowy, przemawiając raczej za mordem z zemsty lub na tle chuligańskim. Przed ekipą MO stanęło więc zadanie wyjaśnienia ponurej tajemnicy nocy z 15 na 16 kwietnia.

W POLU PODEJRZEŃ

W polu podejrzeń znaleźli się przede wszystkim osobnicy, którzy opuścili lokal wraz z Jerzym Jureczko. Należało ustalić, kim byli i skąd przybyli. Rozpoczęły się żmudne dochodzenia, którymi objęto prawie wszystkich bawiących poprzedniego dnia w kawiarni. Dzięki dużej sprawności i wnikliwości śledztwa zdołano stwierdzić, że trzej podejrzani osobnicy przybyli z Katowic, a jeden z nich miał na imię Rysiek. Stąd prowadził trop. Następnie dowiedziano się, kto podejrzanych zna dokładniej. Od nitki do kłębka i oto już około 10,30 zeznawał Kazimierz Lasota, mieszkaniec Hotelu Robotniczego przy Tartaku w Rydułtowach. Stwierdził, że 15 kwietnia około godziny 16 przyjechał do niego w odwiedziny jego brat, Jan Lasota, wraz z dwoma kolegami, Ryszardem Łapińskim i Zbigniewem Milerem, zamieszkałymi w Katowicach XV, w Domu Górnika.

Jeszcze tego samego dnia wszystkich trzech wymienionych aresztowano. Przy Ryszardzie Łapińskim znaleziono noże kieszonkowe oraz garderobę z wyraźnymi śladami krwi. Przedmioty te natychmiast przesłano do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

ZBRODNIARZE UMYWAJĄ RĘCE

Trzej podejrzani nie przyznali się ani do używania noży kieszonkowych, ani tym bardziej do zabójstwa Jerzego Jureczki. Jan Lasota nie przyznał się nawet do tego (początkowo), że... był w kawiarni „Mulisia" — mimo, że został rozpoznany przez świadków. Dwaj pozostali stwierdzili, że owszem bili się w kawiarni z Jureczką, lecz — chociaż po bójce w ubikacji kawiarni biegli za nim na ulicy — żaden z nich go nie zabił. Każdy twierdził, że biegł ostatni, a gdy dobiegł do Jureczki, ten już leżał zakrwawiony.

W ZACIEŚNIAJĄCYM SIĘ KRĘGU

Teraz przed śledztwem wyłonił się problem ustalenia, kto zadał śmiertelne rany Jureczce, bądź też udowodnienia zbrodni wszystkim trzem. Z pomocą przyszli nowi świadkowie. Niektórzy z nich widzieli bójkę w korytarzu lub ubikajach, a kilku mieszkańców Hotelu Robotniczego widziało, jak Jureczko opuścił lokal i uciekał w kierunku kościoła. Po chwili biegło za nim trzech mężczyzn, którzy bili go po dopędzeniu. Jeden ze świadków; T. M., zeznał, iż zaciekawiony pobiegł za nimi ze swym bratem i widział fragmenty bicia w uliczce, a także moment, gdy bity upadł, a trzej napastnicy zbiegli.

Z kolei przeprowadzono tak zwaną wizję lokalną, podczas której Zbigniew Miler dokładnie przedstawił poszczególne fragmenty zajścia, wyjaśniając, że nożem posługiwał się Łapiński, którego on, tj Miler, wezwał do zaprzestania w momencie, gdy z pleców Jureczki trysła krew. Lasota — zeznał dalej Miler — w tym samym czasie bił Jureczkę z przodu. Na stacji PKP Lasota chwalił się, że uderzył nożem Następnie ponownie przesłuchano świadków, dokonano konfrontacji, a zeznania nagrano na tasmie magnetofonowej.

UWAGA: w ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że dalsze energiczne dochodzenia doprowadziły do całkowitego już zdemaskowania sprawców rydułtowskiej zbrodni. Szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów „Nowin". Tymczasem — duże słowa uznania dla naszej MO, która wykazuje coraz wiekszą wnikliwość i sprężystość.

RYSZARD KOSZKO

???

Ulica Sciegiennego w Rybniku — jak poinformował nasz Czytelnik ob. J. K. (nazwisko znane redakcji) — od dłuższego już czasu przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy. Szczególnie po ostatnich obfitych opadach deszczowych ta bocznica ul. Zebrzydowickiej do złudzenia przypomina romantyczną Wenecję. Nie dość, że trudno się po niej poruszać piechotą, to w dodatku jeszcze, podobnie jak we włoskim mieście z kanałami, na milę wokół rozchodzą się niezbyt aromatyczne wonie. Ich źródłem zaś jest olbrzymie śmietnisko ,które prawem kaduka urządzono już dawno temu właśnie przy ul. Sciegiennego. Nie wiemy, kto podsunął Miejskiemu Zarządowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ten iście szatański pomysł, żeby — chyba dla oszczędności piasku lub żużla — wzmocnić brzegi i zasypać wyboje popiołem, zbieranym w całym mieście. Pewne mądre głowy wychodziły chyba z założenia, że baraszkujące na śmietnisku gryzonie służyć mogą uczniom pobliskiej Szkoły-Pomnika 1000-lecia za przedmiot obserwacji biologicznych, wysypisko opiera się bowiem o murek, otaczający szkołę.

Ciekawi też jesteśmy, czy taki stan rzeczy ma trwać wiecznie?

(fp)

Co robić...?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

intensywniejsza — należy zrobić przekopy, aby dać ujście wód stojących do rowów.

— Jak wiadomo, w br. w pow. rybnickim zasianych ma być siedemset hektarów kukurydzy. Jakie będą przypuszczalne zbiory tej rośliny?

— Z zaplanowanych zasiewów — zasialiśmy już blisko 50 procent. Służba agronomiczna zaleca w dalszym ciągu siać kukurydzę bez żadnych specjalnych ograniczeń. W zależności od warunków lokalnych — zasiewów należy dokonywać bądź w postaci czystej bądź to w postaci mieszanej, mieszając kukurydzę z roślinami pastewnymi. Kładziemy na to nacisk, aby do kukurydzy dodawano 20 proc. dodatków paszowych, głównie tzw. „końskiego zęba". Powoli to na ogólne zwiększenie masy paszowej.

— Jak Pan scharakteryzuje sytuację na polach buraczanych?

— Wykonano już 90 procent zasiewów. W niektórych wypadkach dokonane zastaną przesiewy lub dosadzania. Konieczne jest wzruszanie międzyrzędzi, celem dopływu powietrza.

— Powiat rybnicki nie ma co prawda wielkiego znaczenia w gospodarce ziemiaczanej. Niemniej 6 500 ha pól ziemiaczanych może w jakimś sensie zaważyć na lokalnym rynku i zaopatrzeniu. Co zaleca rolnikom służba agronomiczna techniczna dla poprawy plonów ziemniaków?

— Zasadziliśmy już 60 proc. pól ziemiaczanych. Na tym odcinku trzeba stosować bardzo elastyczną, że tak powiem, kultywację. W pow. rybnickim ziemniaki można sadzić w dalszym ciągu. Kopce — nieliczne zresztą u nas — należy pootwierać, ziemniaki ułożyć w jednej warstwie. Dotyczy to szczególnie następujących rejonów: Pogrzebienia, Brzezia, Kornowaca, Szerokiej, Boryni, Gierałtowic, Przyszowic i Chudowa. W tych okolicach mamy ciężkie gleby. Rejony bardziej podmokłe, gdzie część zasiewów została zniszczona, należy wykorzystać dla zasiewów mieszanek pastewnych.

— Aktualna sytuacja w rolnictwie może stworzyć sytuację w której do problemu urośnie sprawa... chwastów. Jakie środki zostały przedsięwzięte dla zapobieżenia ochrony roślin?

— Służę cyframi. W całym powiecie posiadamy 320 rozpylaczy plecakowych i 23 rozpylaczy konnych. Na dwie gromady przypada jeden rozpylacz konny. Warto tutaj dodać, że w pow. rybnickim dobrze współpracują z sobą Brygady Ochrony Roślin i gromadzcy agronomowie. Sprzętu ochrony roślin mamy pod dostatkiem. Apeluję gorąco do młodzieży, kół przysposobienia rolniczego i ZMW, które są w stanie wykonywać lekkie prace pielęgnacyjne, o konkretną pomoc rolnikom w ich ciężkiej i ambitnej walce o lepsze plony.

Ogólnie mówiąc, sytuacja w pow. rybnickim — porównując ją z sytuacją w innych rejonach kraju — jest dobra. Deszcze nie wyrządziły nam wielkich szkód. Te które wytworzyły się w ostatnich dniach — jesteśmy gotowi usunąć. Myślę, że ziemia wyda oczekiwane płody, które w tym roku zapowiadają się nie najgorzej.

* * *

Jak jest w pow. wodzisławskim?

Inż. BENEDYKT KOZIELSKI, przew. Zarządu Powiatowego Kółek Rolniczych — oświadczył, że sytuacja w rolnictwie w Wodzisławskiem, mimo że powiat ten posiada cięższe gleby od powiatu rybnickiego, nie jest zła.

Poprawa pogody w ostatnich dniach pozwala żywić nadzieje, iż oziminy dobrze obrodzą. Zboża jare obrodzą nieco gorzej. Na polach buraczanych i kukurydzianych trzeba będzie dokonać przesiewów. Część tych pól zostanie zasiana zielonkami.

Nie będzie w bieżącym roku dobrych plonów na polach warzywniczych. Pola te stanowią jednak znikomy procent wszystkich użytków rolnych, których w pow. wodzisławskim jest blisko 17 000 ha.

Jeśli chodzi o ziemniaki — trzeba będzie dokonać przesadzeń w partiach pól położonych w dolinach rzek. Jest to jednak nieznaczny procent obsadzonych pól.

Cały powiat jest dobrze przygotowany do akcji odchwaszczania. W magazynach GS-owskich nie zabraknie nasion i nawozów sztucznych.

Te »skarby« nie zniszczeją

RYBNIK. Kilkanaście lat działający w Rybniku Wojewódzki Oddział Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych — zwiększa w ostatnim czasie swoje obroty. W ciągu jednego roku oddział skupuje przeciętnie 660 ton makulatury, 120 t szmat, 80 t tłuczek szklanych i 100 t odpadków gumowych. W ciągu jednego roku oddział wypłacił dostawcom odpadków ponad milion dwieście tysięcy złotych. Jest to suma wypłacona mieszkańcom całego Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Jak nas poinformował przedstawiciel WZPSW ob. WALTER ACHTELIK — największy udział w zbiórce odpadków użytkowych ma młodzież szkolna i harcerska. WYRÓŻNIAJĄ SIĘ SZKOŁY NR 1 i 2 W RYBNIKU.

Warto też wiedzieć, że odpadki z ROW „wzmacniają" przemysły przetwórcze w rejonie Mikołowa, Częstochowy i Katowic. (ps)

ESTETYKA na co dzień

Bardzo ciekawa impreza odbędzie się w poniedziałek 18 czerwca br. o godzinie 17-tej w Klubie Górniczym kopalni „Jankowice" w Boguszowicach. Celem imprezy, której współorganizatorami są Rejonowa Poradnia Pracy Kulturalno Oświatowej w Rybniku oraz Klub Górniczy kopalni „Jankowice" w Boguszowicach — będzie „popularyzacja estetyki życia na co dzień". A oto niektóre tylko punkty interesującego programu: film oświatowy na temat nowoczesnego urządzenia mieszkania, prelekcja na temat zasad elegancji, bezpłatne porady kosmetyczne. Podczas imprezy — będzie ona trwała 5 godzin — czynne będzie stoisko zaopatrzone w książki dotyczące wdzięku, urody i mody. Wstęp bezpłatny.

(niew)

Nowe gatunki cukierków

RACIBÓRZ. Wyroby raciborskiej fabryki cukierków i czekolady „Ślązak" cieszą się dużym powodzeniem zarówno na rynku krajowym, jak i za granicą. W ub. roku dla Związku Radzieckiego fabryka wyprodukowała 161 ton karmelków nadziewanych. (sow)

RYBNICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO
R Y B N I K ul. Chwałowicka 13

przyjmie do pracy w bazie sprzętu w Rybniku

● **5 OPERATORÓW** na dźwig bud. wieżowy typ „Głogów" ● **1 KIEROWCĘ — OPERATORA** na dźwig samochodowy „Star" ● **20 OPERATORÓW SPRZĘTU ŚREDNIEGO** ● **10 ELEKTRYKÓW** z grupami bhp ● **6 ŚLUSARZY-MONTERÓW** maszyn budowlanych ● **1 TOKARZA**

Poza tym przyjmiemy do pracy na budowach w ROW

● **20 MONTAŻYSTÓW** do budow. uprzemysłowionego ● **40 TYNKARZY — MURARZY** ● **15 BETONIARZY** ● **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Warunki płac wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla pracowników zamiejscowych przedsiębiorstwo posiada hotele robotnicze i stołówki w Rybniku i Wodzisławiu.

W szczególnych przypadkach istnieje możliwość otrzymania mieszkania. Ponadto przedsiębiorstwo posiada własną stałą komunikację autobusową pomiędzy Rybnikiem a Gliwicami i Rybnikiem a Wodzisławiem.

Bliższych informacji udziela dział zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa. 117kr

Alarm powodziowy odwołany!!!

Gdy w pierwszej połowie maja niebo przejaśniło się na kilka dni, wszyscy raciborzanie odetchnęli z ulgą.

— Może tym razem będzie spokój. Jeszcze tylko trochę słońca i będziemy mogli brać się do roboty.

Kapryśnej pogodzie nie dowierzano jedynie w Komitecie Przeciwpowodziowym w Raciborzu.

— Nie wierzcie pozorom ani nawet telewizyjnemu „Wicherkowi". Pogoda może nam jeszcze spłatać figla, a zatem trzeba uważać. Odra ma też swoje głupie zagrania.

Dlatego też ani przez chwilę nie przerwano działalności posterunków powodziowych wzdłuż koryta Odry, które miały obowiązek meldować, w dzień i w nocy ,jak wygląda sytuacja. Ta zaś przedstawiała się ,jak na razie, nienajgorzej.

Zaczęło się dopiero w drugiej połowie miesiąca. Jak się rozpadało niebo pewnego poranka, tak mijały dnie i noce, i lało niemal bez przerwy. Ponure chmurzyska rozpoztarły się nad tym zakątkiem Raciborszczyzny, podobnie zresztą jak nad całym krajem, ku cichej początkowo, a potem głośnej już rozpaczy rolników, którzy nie mogli wyjechać w pole. I mieli rację w Komitecie Przeciwpowodziowym. Jak było do przewidzenia — kapryśna Odra i tym razem poczynała dawać o sobie znać. Co godzina, co pół godziny po kilku dniach z kolejnych posterunków napływać poczęły meldunki.

— Panowie! Jest niedobrze! Stan wody na rzece podnosi się, nie chce opadać.

Zresztą jakby nawet mógł. Lało przecież bez przerwy, wezbrały wszystkie strumyki i dopływy, z pól nazbierało się tyle wody, że w końcu musiała się podnieść woda w samej rzece. Pamiętni jednak doświadczeń powodziowych sprzed 2 lat, kiedy to Odra wystąpiła z brzegów i zalała na wiele tygodni połacie ziemi ornej i łąk, zalewając przy okazji bliżej położone domostwa i całe nawet miejscowości, Komitet Przeciwpowodziowy wydał odpowiednie instrukcje.

— Meldować, gdyby tylko co!! Chociażby co dziesięć, nawet co pięć minut.

Jednocześnie zaalarmowano jednostki Straży Pożarnej w mieście i powiecie; powiadomiono o możliwości zaistnienia groźnej sytuacji jednostki TOPL w terenie, wydano rozkazy.

I — jak było do przewidzenia — zaczęło się. W nocy z 1 na 2 czerwca wzdłuż całego koryta Odry ogłoszono:

— Alarm powodziowy!!! Na odcinku w Krzyżanowicach i samym Raciborzu rzeka grozi przerwaniem wałów!!!

Ruszyły do akcji wszystkie, czekające już od kilku dni, ekipy. W mieście, dla pilnowania pożarów, pozostała jedynie niewielka sekcja raciborskiej Straży Pożarnej. Reszta załogi wyruszyła nad Odrę wraz z członkami Ochotniczych SP. W samym mieście, w najbardziej niebezpiecznym miejscu obok Gazowni, na posterunku postawiono aż dwie sekcje z 20 ludźmi w sumie.

Mimo lejącego strugami deszczu, w dzień i w nocy strażacy, TOPL-owcy, a nawet okoliczna ludność pomagali wzmacniać wały. Zrobiono to już wprawdzie wcześniej, ale woda ma swoją siłę i podmywając brzegi, wyrywając faszyny raz dwa mogłaby się przedrzeć przez słabsze miejsce. A wtedy cześć!!

I oto znowu nowy meldunek z „trasy":

— Woda niesie przęsło mostu pontonowego, który zerwała w Czechosłowacji! Uwaga tam w Raciborzu!!!

— Diabli nadali dodatkowy ambaras — klęli strażacy i ratownicy, ale rychło zabrali się do roboty. Gdyby taka „zabawka", niesiona silnym prądem wezbranej rzeki uderzyła w drewniany most na Odrze — żegnaj!!!

Złapali je w końcu. Namęczyli się, napocili, ale „gościa" nieproszonego zdołali uchwycić. Przycholowali na brzeg i przywiązali. A tymczasem lało. Jednak zerwane czeskie przęsło przestało być groźne.

Tym samym akcja została prawie opanowana. Namęczyli się co prawda ci wszyscy, którzy pracowali setnie przy ratowaniu wałów. Dnie i noce przesiedzieli nad wezbraną rzeką, nie wiedząc, co to dom i rodzina: st. ogniomistrz Jan Krybus, ogniomistrz Józef Kaczyna, strażak Jan Januszewski, st. strażak Gerhard Mydla. ogniomistrz Alfred Drajmol i mł. ogniomistrz Huber Golny. Akcją ratunkową kierował kpt. Jerzy Prokopowicz.

O tym, co przeżyli raciborscy strażacy w tych dniach od 2 czerwca do chwili otrzymania meldunku, że poziom wody opada, najlepiej wiedzą uczestniczący przy akcji przeciwpowodziowej komendant SP z Opola mjr Andrzej Gatlik oraz inni oficjele, przysłani przez władze wojewódzkie na zagrożone odcinki w Raciborskiem. Walnie pomagały również, poza OSP w terenie, sekcje Straży Pożarnej z Kędzierzyna pod dowództwem kpt. Eugeniusza Wyszyńskiego.

Przed kilku dniami wreszcie ogłoszono kolejny meldunek:

— Alarm powodziowy na Odrze odwołany!!!

Poziom wody na rzece opadł już dostatecznie, przestał już zagrażać wałom przeciwpowodziowym i położonym za nimi polom i łąkom. Pozostało tylko jeszcze wypompować wodę, która zebrała się w położonych tuż tuż nad rzeką magazynach i piwnicach niektórych domów. Sama Odra przestała już jednak być groźna!! (a)

Szkoła dobrej roboty

U progu egzaminów i wędrówek

Na naszym terenie wyrosło w okresie powojennym wiele pięknych i doskonale wyposażonych szkół, na które spoglądamy ze szczerą radością i zadowoleniem. Bo czyjegoż to oka nie cieszy widok wielokłasowego gmachu z najrozmaitszymi pracowniami i gabinetami, o jakich być może nawet nie marzono przed kilkudziesięciu laty. Zmienił się świat, zmieniły się warunki naszej egzystencji. Dzisiejsze szkoły na tle tamtych, wzniesionych przed wojną, można porównać do żarówek na tle słońca. Taka chyba jest różnica między nimi. Wystarczy stanąć naprzeciw nich, tamtych i tych „naszych", żeby się o tym przekonać. A już zupełnie oczarowani stajemy się, gdy przekraczamy ich progi. Progi s t a r y c h i n o w y c h s z k ó ł!

Wśród setek szkół różnego typu, swoisty charakter zachowują Zasadnicze Szkoły Górnicze, które stale rozwijającemu się przemysłowi węglowymu w Rybnickim Okręgu Węglowym dostarczają nowych zastępów wykwalifikowanych pracowników. Jedną z nich jest szkoła w Rydułtowach. Położona z dala od śródmieścia, zdaje się żyć własnym rytmem, chociaż ani przez moment nie pozostaje na marginesie życia miasta, jego problemów i zamierzeń. Jako jedna z najstarszych placówek tego rodzaju, ZSG posiada długi życiorys i nie byle jakie tradycje, istnieje już bowiem od 27 lat. W okresie powojennym opuściło jej mury ok. 3 tys. absolwentów. W tej chwili uczęszcza do niej prawie 460 uczniów, przy czym połowa z nich to mieszkańcy Rydułtów i okolicy, pozostałą natomiast część „załogi" stanowi młodzież pochodząca niemal z całej Polski, przede wszystkim zaś w woj. lubelskiego. Zdobywają oni wiedzę w 14 oddziałach i 3 wydziałach: eksploatacji złóż węglowych, mechanicznym oraz elektrycznym, przy czym do samodzielnego życia przysposabia ich 32 nauczycieli. Dyrektorem szkoły jest Jan Piechula, pełniący tę funkcję od 1953 r.

ZSG w Rydułtowach — przodująca w szkołach górniczych w kraju — zanotowała już na swoim koncie sporo trwałych i pięknych osiągnięć. Najwymowniejszym ich potwierdzeniem jest fakt zdobycia przez nią na własność sztandaru przechodniego Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz Ministerstwa Górnictwa i Energetyki w 1958 r. Równie wymownym i poważnym sukcesem może się poszczycić internat tej szkoły, w którym przebywa na stałe 274 uczniów. Dzięki ,doskonałej pracy rady internatu, czystości oraz estetyce panującym w nim, jak również w uznaniu dobrej organizacji życia pozaszkolnego młodzieży i jej działalności na odcinku prac społeczno-użytecznych, przyznano mu pierwsze miejsce w szkolnictwie zawodowym.

Uczniów z rydułtowskiej ZSG widzimy także w czasie realizacji wielu prac na terenie miasta, które wykonują je oni w ramach czynów społecznych. Ostatnio na przykład, dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej, wykonali różnego rodzaju roboty na ogólną sumę blisko 100 tys. zł. Prace te obejmowały między innymi budowę w mieście dwóch ogródków jordanowskich, zieleńców, sadzenie drzewek, a przede wszystkim roboty ziemne przy zakładaniu punktów światła jarzeniowego przy ulicach Ofiar Terroru, 3 Maja oraz Mickiewicza.

Kierownictwo szkoły wiele uwagi i pracy poświęca nie tylko zagadnieniom związanym z utrzymaniem odpowiedniego poziomu nauki, lecz także sprawie odpoczynku młodzieży. Przychodzi mu to tym łatwiej, że ogromną inicjatywę w tym kierunku przejawiają sami uczniowie. Jeden z nich, kol. Tadeusz Balandyk, pisze do nas:

„W dniu 13 maja br. uczniowie kl. II d ZSG w Rydułtowach, urządzili wycieczkę turystyczną do Krakowa i malowniczego Ojcowa. ... Należy dodać, że uczniowie zaprosili (do wzięcia udziału w wycieczce) 15 osób z personelu szkoły, internatu a nawet rodziców miejscowych uczniów. ... Trasa była bardzo urozmaicona, wszyscy byliśmy szczerze zachwyceni. Krajobraz zmieniał się. Dymiące kominy fabryk i wieże szybowe pozostały za nami; przed nami zaś leżała zielona płaszczyzna, potem oczy zachwycał górzysty teren wprost bajkowych lasów..."

Cały ten obszerny list świadczy o wrażliwości na piękno otoczenia, jego odczuciu i przyjmowaniu.

Zresztą uczniowie w pełni sobie na te przyjemne w realizacji „wypady" zasługują pracą w szkole i poza nią. Pracą zawodową i pozalekcyjną. Jeżeli chodzi o tę ostatnią, to posiada tu ona doskonałe warunki rozwojowe. Dowodem tego 10 zespołów prac pozalekcyjnych: chóralny, taneczny, muzyczny, teatralny. słomkowy, rzeźby, zespoły modelarskie — samolotowy i metalowy, redakcyjny oraz fotograficzny. Niezależnie od wymienionych istnieją kółka zainteresowań: matematyczne, fizyczne, chemiczne, elektryczne oraz krajoznawcze. Niektóre z zespołów brały udział w eliminacjach centralnych odbytych w ub. miesiącu w Katowicach, których organizatorem było Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. 16-osobowy zespół muzyczny pod kierownictwem inż. Sylwestra Porwoła zajął tam drugie miejsce, 16-osobowy zespół taneczny pod kierownictwem Krystyny Kosiba — także drugie miejsce, natomiast 120-osobowemu chórowi, którego dyrygentem jest Zygmunt Depta ,przyznano piąte miejsce. Powszechne uznanie oraz bardzo dobrą ocenę fachowców otrzymały także zespoły: słomkowy — pracujący pod kierunkiem Rudolfa Chroboczka, oraz zespół modelarski Roberta Jany. Kierownikiem zajęć pozalekcyjnych jest Eryk Utrata. Niemniej pracowicie spędzają swój czas również sportowcy ZSG, przygotowujący się do Olimpiady Szkół Górniczych, która odbędzie się w połowie bież. miesiąca w Zabrzu. W eliminacjach na szczeblu ROW, poprzedzających Olimpiadę, piłkarze i siatkarze z Rydułtów zdobyli drugie miejsca. Jak więc z kilku wyżej przytoczonych faktów wynika, pracy było co niemiara.

Teraz czas na zasłużony odpoczynek. Grupa 20 chłopców w pierwszych dniach maja opuściła już Rydułtowy, udając się do Ustronia Morskiego Spędzą tam pełne trzy tygodnie. W kilka dni później 52 chłopców wyjechało na wycieczkę do Polanicy, Dusznik oraz Kudowy. przychodzącej jej z pomocą. Poza tym na lipiec oraz sierpień przewiduje się jeszcze dwa obozy: pieszy i kolarski.

Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć młodzieży z rydułtowskiej SZG pięknej, słonecznej pogody i dużo wrażeń na kółkach i na.. nogach. (a)

Na zdjęciu: zespoły chóralny i taneczny, które reprezentowały ZSG Rydułtowy na eliminacjach centralnych w Katowicach.

Spis osób zamordowanych przez okupanta

Zarząd Oddziału ZBoWiD w Rybniku przystępuje do opracowania szczegółowego spisu osób pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Spis ma na celu jak najbardziej wierne ustalenie liczby i nazwisk tych spośród społeczeństwa ziemi rybnickiej, którzy na skutek swojej zdecydowanej postawy i działalności niepodległościowej ponieśli śmierć, tym samym zasłużyli na zachowanie ich w pamięci.

Sekretariat Zarządu Oddziału ZBoWiD przyjmuje informacje poparte odpowiednimi dowodami (zawia domienie o śmierci o obozów, listy z obozów, pamiątki. odpisy wyroków, obwieszczenia, notatki z gazet itp.) codziennie w godz. od 8 do 15, we wtorki i piątki od 13 do 18 w lokalu związkowym w Rybniku, ul. Sobieskiego 4.

Wielki festyn TPPR

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej przy kopalni „Knurów" przy współudziale komisji kulturalno oświatowej Rady Zakładowej urządza w niedzielę dnia 17 czerwca 1962 r. o godz. 15 na polanie Kuźni Nieborowickiej „Wielki Festyn Przyjaźni Polsko Radzieckiej". Na program festynu złożą się: koncert w wykonaniu orkiestry dętej kop. „Knurów" pod batutą Czesława Jasicy, gry oraz zabawy dla dzieci i młodzieży, kiermasz książek i loteria fantowa oraz potańcówka na wolnym powietrzu. Największą atrakcją tego festynu będzie konkurs dla wszystkich pt. „Czy znasz Kraj Rad"? oraz plebiscyt na najlepiej wykonaną piosenkę radziecką. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Bufety prowadzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Knurowie. Przewóz uczestników na miejsce festynu odbywać się będzie autobusami kopalnianymi w godz. od 13 do 23, odjazd autobusów z placu przed Domem Kultury kop. „Knurów".

Wstęp wolny. O liczny udział załogi kop. „Knurów" członków rodzin oraz społeczeństwa Knurowa prosi komitet.

Radziecka delegacja w Rybniku

RYBNIK. W ubiegłym tygodniu bawiła w Rybniku 5-osobowa delegacja partyjno-ekonomiczna z Donbasu. Delegacja, na której czele stał sekretarz organizacyjny donbassowskiego rejonu górniczego, interesowała się osiągnięciami górników Rybnickiego Okręgu Węglowego. Goście spotkali się z fachowcami RZPW, a następnie zwiedzili kopalnię „Szczygłowice".

Co tydzień niesie

Zielone sztandary

W minioną niedzielę chłopi Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej oraz powiatu raciborskiego uroczyście obchodzili swoje święto. Wraz z nimi manifestowała klasa robotnicza. Toteż wysoko na masztach, ciepły i łagodny wiatr majestatycznie poruszał zielone i robotnicze sztandary. Na centralnych punktach obchodu Święta Ludowego było gwarno i wesoło. Zgromadziły się tu liczne rzesze chłopstwa pracującego, aktywistów wiejskich, młodzieży oraz serdecznie witane delegacje robotnicze.

Uroczystości Święta Ludowego dla miasta i powiatu rybnickiego odbywały się na terenach sportowo-wypoczynkowych w Kamieniu. Przybyli na nie m. in.: członek NKW ZSL i za-ca przew. PKPG — Jagusztyn, egzekutywa KP PZPR z pierwszym sekretarzem Janem Poloczkiem, przewodniczący Prezydium PRN — tow. Maksymilian Miłek, przew. Prez. MRN — tow. Paweł Zientek, prezes PKW ZSL — Rajnhold Buchalik oraz liczni przedstawiciele aktywu powiatowego.

Sekretarz KP PZPR — tow. Poloczek w swym okolicznościowym przemówieniu stwierdził, że wieś rybnicka osiągnęła w ubiegłym roku liczne sukcesy. Dzięki doskonałej uprawie oraz na skutek sprzyjających warunków atmosferycznych osiągnięto bardzo wysokie zbiory czterech podstawowych zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych. Stan pogłowia bydła powiększył się o 1011 sztuk, zaś trzody chlewnej o 2.967 sztuk. Oprócz dostaw obowiązkowych, rolnictwo sprzedało państwu w ub. r. 647 ton zboża.

Zadania na rok bieżący są dość poważne. Do ich utrudnienia przyczyniły się niewątpliwie niepomyślne warunki atmosferyczne w okresie wiosny. Ta trudna sytuacja wymaga przemyślanych i skoordynowanych wysiłków wszystkich rolników, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, a także organizacji i instytucji działających na wsi. Należy żywić nadzieję, że chłopi rybniccy nie zawiodą, a z potrzebną pomocą przyjdą im robotnicy z zakładów przemysłowych. Służba rolna powinna znacznie poszerzyć poradnictwo fachowe, aby mimo kaprysów pogody wydobyć z ziemi jak największe plony.

Rybnickie Kółka Rolnicze obejmują swą działalnością wszystkie wsie, zrzeszając prawie 5.200 członków. Działalność gospodarczą prowadzi 45 kółek, które są właścicielami 73 zestawów ciągnikowych, 19 snopowiązałek, 33 młocarń, 27 ciężkich opryskiwaczy oraz innego sprzętu. Na zakup maszyn i narzędzi rybnickie kółka rolnicze otrzymały od państwa 26 milionów złotych. Nic też dziwnego w tym, że dosłownie z każdym dniem park maszynowo-traktorowy na wsi rybnickiej jest coraz większy. Warto jeszcze dodać, iż na przestrzeni minionego roku zespoły maszynowe kółek rolniczych wypracowały bardzo poważną nadwyżkę finansową, w kwocie 643 tysięcy złotych.

Z okazji Święta Ludowego mieszkańcom wsi rybnicko-wodzisławskiej oraz raciborskiej należy życzyć dalszych sukcesów, a przede wszystkim pomyślnych wiatrów i dużo słońca. A wszystko po to, aby nadchodzące zbiory były co najmniej na zeszłorocznym poziomie.

Naprawiać-ale gdzie?

Każdego, nawet bezstronnego obserwatora ucieszyć musi chyba fakt, że po naszych szosach kursuje coraz więcej samochodów i motocykli. W Rybnickim Okręgu Węglowym zarejestrowanych już jest około 20 tysięcy pojazdów mechanicznych, nie licząc motorowerów. Czar czterech lub dwóch kółek znajduje u nas tysiące wyznawców. Spośród posiadaczy samochodów i motocykli należy wydzielić bardzo poważną grupę ludzi, którzy nie mają po prostu czasu na mycie, konserwację i drobne naprawy swych pojazdów w ramach tzw. sposobu gospodarczego. Czynią to jednak ludzie znający się trochę na mechanice i mający określone w tym kierunku zainteresowania. Tych ostatnich jest jednak niewielu pomiędzy posiadaczami samochodów. Co ma wobec tego robić np. lekarz, adwokat, urzędnik, a nawet górnik posiadający własny pojazd mechaniczny, który z jednej strony nie ma czasu, a z drugiej ani warunków do domowej konserwacji samochodu czy motocykla? Odpowiedź będzie prosta: powinien oddać swój pojazd do warsztatu. I tu jesteśmy u sedna dosłownie tragicznej sytuacji. W miasteczkach i osiedlach powiatu rybnickiego i wodzisławskiego mechaników samochodowych i motocyklowych szukać by trzeba chyba przy pomocy Kaczmarkowego „magicznego ślypia". W obu powiatach jest ich zaledwie kilku. Toteż tysiące samochodów, głównie tych nowych, pozbawionych jest fachowej i systematycznej opieki. Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że samochody czy motocykle, których właściciele nie dbają o stałą konserwację szybciej się zużywają, tracąc w ten sposób poważnie na wartości. Wprawdzie Centrala Produktów Naftowych wprowadziła przy niektórych stacjach benzynowych, m. in. w Czerwionce, a wkrótce również w Rybniku punkty wymiany oleju i drobnych napraw, jednak w świetle ogromnych pod tym względem potrzeb stanowi to przysłowiową kroplę w morzu. Jedynie w Rybniku i Żorach czynne są dwa poważniejsze prywatne warsztaty samochodowe, które zdolne są również do przeprowadzania remontów silników. To jest dosłownie wszystko. Pozostałych kilku warsztacików, rozrzuconych w niektórych miejscowościach obu powiatów nie możemy brać pod uwagę, gdyż ich właściciele w bardziej czy mniej oficjalny sposób zajmują się naprawą samochodów lub motocykli. Pracuje się tu w bardzo prymitywnych warunkach w sposób jak najbardziej chałupniczy.

Jakie może być wyjście z tej sytuacji? Idealnie rozwiązać mogły by sprawę dwa duże warsztaty naprawcze Technicznej Obsługi Samochodów zlokalizowane np. w Rybniku czy Wodzisławiu. Jednak TOS jakoś omija nasz region. Trzeba zatem szukać innego wyjścia, rozładowując problem środkami własnymi. Nie świadczy to wcale, że należy rezygnować z usług TOS-u. Przeciwnie, władze administracyjne muszą ciągle pukać do odpowiednich „drzwi", aby zmusić dyrekcję Technicznej Obsługi Samochodów do poważniejszego zainteresowania się Rybnickim Okręgiem Węglowym.

Biorąc jednak pod uwagę wielką przedsiębiorczość rybnickich handlowców, należałoby im podsunąć projekt zorganizowania kilku warsztatów samochodowo-motocyklowych. W rachubę wchodzą: Spółdzielnia Inwalidów „Łączność", knurowska Spółdzielnia Usług Różnych, niektóre PSS, a nawet Klub Motorowy Ligi Przyjaciół Żołnierza. Chodzi po prostu o to, aby przegląd techniczny samochodu, wymiana oleju w silniku, mycie karoserii czy też większa lub mniejsza naprawa pojazdu przestały być wreszcie u nas problemem.

Czekamy na podjęcie pierwszej inicjatywy w tym kierunku!

WANDA KASPRZYK

Wodzisławscy KOMUNIŚCI *w akcji*

W okresie od grudnia 1962 r. do marca bieżącego roku publikowałem na łamach „Nowin" szereg artykułów dotyczących działalności członków Komunistycznej Partii Polski na terenie obecnego powiatu rybnickiego i wodzisławskiego. Problematyka znalazła życzliwe przyjęcie ze strony poważnego odłamu P. T. Czytelników, a w szczególności wśród działaczy komunistycznych Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Po zakończeniu powyższego cyklu artykułów otrzymałem od niektórych kapeperowców wiele dalszych cennych uwag odnośnie dziejów KPP na naszym rejonie oraz udostępniono mi wartościowe źródła z rozpraw sądowych. Pozwalają one na poszerzenie materiału rzeczowego dotyczącego KPP w Rybnickim, który dotychczas został przeze mnie opracowany jedynie na podstawie odszukanych akt b. Sądu Okręgowego – Wydziału Zamiejscowego w Rybniku. Wykorzystując te nowe materiały źródłowe pragnę w niniejszym artykule omówić w zarysie dotychczas pominiętą działalność Komunistów z terenu Wodzisławia Śl. i najbliższej jego okolicy.

Wspomniałem w poprzednich artykułach o aktywności komunistów rejonu wodzisławskiego, przytaczając m. in. fakt aresztowania a potem sądzenia w latach 1933–1934 takich działaczy rewolucyjnych, jak: Rudolfa Ressela, Stefana Nokielskiego z Bierułtów, Pawła Gondzika, Pawła Szolczyka, Wiktora Skowronka, Franciszka Mężyka, Jana Nowaka i Floriana Kozielskiego z Radlina. Na marginesie tego ostatniego działacza komunistycznego warto przytoczyć bardzo charakterystyczny szczegół. Odsiadywał on karę więzienia w Rybniku. Więźniowie korzystali dziennie z dziesięciominutowej przechadzki po podworzu więziennym. Przy wychodzeniu z cel, dozorcy popędzali zwykle więźniów, aby szybciej wychodzili. Widocznie Kozielski nazbyt po rekrucku reagował na to popędzanie, skoro został z tego powodu przez jednego z „poganiaczy" uderzony w głowę pękiem kluczy. Więzień zareagował na to w ten sposób że wyzwał go od skończonych durniów i chamów. Z tego powodu wytoczono mu dodatkowy proces sądowy oskarżając go o obelgę urzędnika w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Kozielski został skazany na karę dalszych sześciu miesięcy więzienia.

Po aresztowaniu komunistów rejonu wodzisławskiego, co miało miejsce w dniu 2 kwietnia i z początkiem maja 1933 r. przybył na teren Wodzisławia, członek Komitetu Okręgowego KPP w Katowicach, Ryszard Nieszporek (obecny przewodniczący Prezydium WRN), w celu odbudowania rozbitych komórek KPP-owskich. Nawiązał on kontakt z technikiem mierniczym, Janem Orszulikiem, urodzonym 26. VII. 1897 r. w Małych Kończycach a zamieszkałym w tym miasteczku. Ten z kolei zapoznał Nieszporka z Karolem Musiołem.

Karol Musioł, urodzony 19. VIII. 1904 r. w Marklowicach Dolnych miał ośmiu braci, spośród których sześciu brało udział z bronią w ręku w powstaniach śląskich lat 1919–1921. Jeden z nich Franciszek, poległ w dniu 21. V. 1921 r. w rejonie wioski Olzy. Karol M. został krawcem i otworzył warsztat w Wodzisławiu. Jest to typowy inteligentny samouk, który w oparciu o lekturę dzieł Marksa Engelsa Lenina stał się gorącym zwolennikiem idei komunistycznej.

Narada organizacyjna odbyła się w mieszkaniu Musioła. Brali w niej udział: R. Nieszporek, J. Orszulik, Stanisław Musioł, Jan Klose, Alojzy Śliwa i gospodarz. W wyniku wyczerpującej dyskusji sprecyzowano zadanie, jakie trzeba było wykonać w najbliższej przyszłości.

Stosunkowo w krótkim okresie czasu zorganizowano komórki KPP, liczące przeciętnie od trzech do pięciu towarzyszy, w Wodzisławiu, Marklowicach, Mszanie i Obszarach (Radlina). W samym mieście założyli takie komórki i nimi kierowali: Edward Sosna, Karol Musioł i Antoni Polak. W skład np. komórki Musioła wchodzili: Józef Gioger, J. Klose i dentysta Alojzy Śliwa. Te najmniejsze jednostki organizacyjne obsługiwali łącznicy z Komitetu Okręgowego KPP. Każde spotkanie członkowskie miało umówione hasło i odzew, co w pewnym stopniu obroniło ich przed akcją prowokacyjną. Zebrania odbywano w mieszkaniach prywatnych, w pobliskim lesie, albo też w szczerym polu. Ich tematyka dotyczyła prowadzenia agitacji prokomunistycznej wśród robotników i bezrobotnych, organizowania zewnętrznych wystąpień i demonstracji, rozrzucania ulotek, rozprowadzania wydawnictw i bibuły komunistycznej, zawieszenia na masztach czy przewodach elektrycznych czerwonych chorągwi, rozklejania odezw itp.

Wnet na terenie Wodzisławia i najbliższej okolicy rozpoczęła swą działalność MOPR – Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom. Jej głównym zadaniem było zbieranie funduszów, które miały służyć jako pomoc więźniom politycznym. W tym celu komuniści wodzisławscy (podobnie było i w innych rejonach Rybnickiego) sprzedawali specjalne znaczki, które otrzymywali z Komitetu Okręgowego KPP. Dla zmylenia czujności sanacyjnych władz bezpieczeństwa na znaczkach tych widniał nadruk „Pomoc dla biednych". Gotówkę, uzyskaną ze sprzedaży znaczków MOPR-owskich, odprowadzano do KO KPP poprzez łączników. Niezależnie od tej sprzedaży, przeprowadzono dość często zbiórki odzieży, bielizny, obuwia i płaszczy; rzeczy te wręczano rodzinom, których członkowie odsiadywali kary więzienia lub przebywali w areszcie śledczym za uprawianie polityki antyfaszystowskiej.

Jednym z ważniejszych odcinków pracy członków KPP, który mobilizował władze bezpieczeństwa do ciągłej czujności, była stale prowadzona akcja rozlepiania odezw, propagandowych afiszów oraz rozrzucanie ulotek komunistycznych na najruchliwszych ulicach i placach publicznych. Materiały te przywozili specjalni gońcy z KO KPP. Dostarczone przez nich ulotki segregowano na mniejsze paczki. Kierownik komórki KPP wyznaczał zazwyczaj dwóch towarzyszy do wykonania zadania. Robotę tę wykonywano zazwyczaj w porze nocnej a ulotkami zarzucano najruchliwsze ulice wodzisławskie, a więc szosę od dworca kolejowego do rynku, Pszowską i Bogumińską. Przy tym nie pomijano komisariatu policji i mieszkań funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa. I tak np. Musioł i Klose wrzucili ulotki antysanacyjne do korytarza mieszkania komendanta miejscowego posterunku policji, Michnika (tuż obok gmachu miejscowego Sądu Grodzkiego).

W lipcu 1934 r. wodzisławski Komitet Dzielnicowy KPP otrzymał większą ilość paczek ulotek antyfaszystowskich. Alojzy Śliwa przechowywał je czasowo m. in. w beczce po gipsie. W nocy, która poprzedzała tradycyjny odpust wodzisławski, KPP-owcy rozrzucili te ulotki po wszystkich większych ulicach, na rynku i w rejonie kościoła tak, by przybywający masowo „odpustowicze" mogli je przeczytać. Fakt ten wywołał olbrzymią konsternację władz bezpieczeństwa i postawił je na nogi. Okazało się później, że nie miały one zbyt trudnego zadania z wykryciem i aresztowaniem sprawców tej komunistycznej akcji propagandowej.

Do szeregów komórek KPP w Wodzisławiu i Radlinie wkręcili się konfidenci policji i prowokatorzy, m. in. kolejarz pochodzący z Częstochowy, Michał Kaczyński, zamieszkały wówczas w Radlinie. Jemu to K. Musioł wręczył paczkę ulotek do rozrzucenia, którą całe szczęście, że dopiero po owym odpuście – oddał w ręce policji. Zaczęły się aresztowania wśród Kapeperowców, które objęły w pierwszym rzędzie Karola Musioła i Jana Orszulika. U Alojzego Śliwy znaleziono ową beczkę po gipsie i za to trzymano go przez sześć tygodni w areszcie śledczym. Następnie po przybyciu na teren Wodzisławia został aresztowany Ryszard Nieszporek. Ryszard Małachowski, który utrzymywał łączność między Komitetami Dzielnicowymi w Rybniku i Wodzisławiu a wreszcie Paweł Gondzik z Radlina. Początkowo aresztowanych trzymano w komisariacie policji w Rybniku.

Karol Musioł pisze o tym tam „pobycie" w swoich „Wspomnieniach" m. in. tak: „Cela, w której byłem zamknięty była gorsza od chlewa, brak tam było powietrza i było tam pełno robactwa.

Wstępne badania śledcze prowadził „pogromca" komunistów z Rybnickiego, starszy przodownik policji śledczej Wincenty Smieja. Przesłuchiwania odbywały się z reguły w porze nocnej. Aresztowanym odczytano m. in. protokóły zeznań prowokatora Kaczyńskiego i Józefa Rducha z Obszar, którzy ich bardzo poważnie obciążali. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu podkreślić, iż st. przod. W. Śmieja uderzył silnie Karola Musioła w twarz. Następnie przekazano aresztowanych do rybnickiego więzienia (postanowienie Sądu Grodzkiego w Rybniku, nr aktu II Ko. 1042/34 z dnia 24. VII. 1934 r. oraz wniosek sędziego śledczego, R. Zdankiewicza, nr aktu 68/342 dnia 4. VIII. 1934 r.).

W okresie poprzedzającym główną rozprawę sądową starano się uwięzionych załamać moralnie. Obiecywano im wolność w wypadku przyznania się do winy, względnie wskazania chociażby tylko jednej osoby, która działała w ruchu komunistycznym. Pod pozorem odwiedzin przychodzili do nich różni znajomi nakłaniając ich do wyznania wszystkiego, co im było wiadome o działalności KPP. A gdy te sposoby zawiodły władze więzienne dostarczały im nie byle jakiej „lektury", mianowicie Kodeks Karny po to, by mogli z niego wyczytać, iż za przestępstwo z artykułu 93, paragrafu 2, który brzmiał:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czekając na autobus...

Rybnik i cały obszar Rybnickiego Okręgu Węglowego zaskakuje przybyszów spoza regionu pewnego rodzaju „egzotyka" obyczajowo-społeczną. Krzyżują się tutaj najnowsze zdobycze techniki, rekordy szybkości budowy nowych kopalni i eksperymenty nowoczesnej architektury ze słynną miejscowością pątniczą, która z całej południowej Polski ściąga tłumy. W sąsiedztwie nowych szkół działają osławieni znachorzy. Małe wioski przeobrażają się (np. Leszczyny) w wielkie miasta. ROW jest konglomeratem przeróżnych wpływów obyczajowych, gospodarczo - społecznych i etnograficznych.

Czy powyższe zdjęcie, ilustrujące ludzi czekających na spóźniony autobus PKS-owski, nie jest wyrazem tej pewnego rodzaju „egzotyki"? Oceńcie sami...

Foto: St.Szymański

Powstańcy z Ligoty w nowych mundurach

Weterani Powstań Śląskich, rzeszeni w kole ZBoWiD w Rybniku - Ligocie otrzymali ostatnio hojny dar od kierownictwa i Rady Zakładowej huty „Silesia" w postaci 15 tysiecy zł. Pieniądze te pozwolą kołu zakupić kilka mundurów powstańczych, w których będą mogli występować podczas uroczystości. Dla huty „Silesia" — gorące podziękowania w imieniu starych weteranów! (fp)

Zawody modeli latających

W dniu 3. 6. 1962 r. Aeroklub Śląski zorganizował na lotnisku w Katowicach zawody modeli latających. Między innymi startowali również modelarze z 12 Harcerskiej Drużyny Lotniczej w Wodzisławiu. Odnieśli oni już po raz drugi efektowny sukces. W klasie III „Jaskółki", pierwsze miejsce zajął dh. Jerzy Król, piąte dh. Andrzej Kocjan, siódme jedyna zawodniczka Irena Mitko. W klasie II „Dzięcioły" dh. Zbigniew Koczy zajął piątą lokatę. W klasie I „Szybowce A2" (wyczynowe), dh. Józef Kornas zajął również piąte miejsce.

Drużyna zajęła w klasie III pierwsze miejsce, a w ogólnej klasyfikacji we wszystkich klasach drugie miejsce. Brawo!

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY KOPALNI RYBNICKIEGO OKR. WĘGLOWEGO
w JASTRZĘBIU ZDROJU, pow. Wodzisław Śl. woj. Katowickie

zatrudni od zaraz do nowo budującej się kopalni:

SZTYGARÓW ZMIANOWYCH
SZTYGARA OBJAZDOWEGO d/s bhp
GÓRNIKÓW, GÓRNIKÓW PRZODOWYCH, STRZAŁOWYCH
ŚLUSARZY, CIEŚLI, MURARZY
PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

w wieku od 18 — 45 lat do prac dołowych i na powierzchni.

Warunki wynagrodzenia według obowiązującego układu zbiorowego w przemyśle węglowym plus 20 proc. dodatku gazowego.

Przedsiębiorstwo zapewnia dla kawalerów kwatery w hotelu robotniczym. Żonaci mają możliwość uzyskania mieszkania rodzinnego.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji dział zatrudnienia przedsiębiorstwa.

Kr128

maturzyści 1962

Szkoła Podst. i Liceum Ogólnokształące im. Hanki Sawickiej w Rybniku

Dyrektor: mgr **ANTONI JAROSZ**, zast. dyr. **PAWEŁ KOBIELUSZ.** Grono pedagogiczne: mgr Janina Podlodowska, Helena Ptaszyńska, mgr Maria Tarczyńska, Józef Matys, Florian Nowak, Karol Podeszwa, mgr Eustachy Rusiecki, Janina Mura, Edyta Fojcik, mgr Roman Fojcik, Aleksandra Zubik, Gertruda Cwołek.

ABSOLWENTKI: Monika Dudek, Renata Dyrgała, Maria Faber, Jadwiga Grabiec, Helga Heitman, Urszula Kojzar, Bożena Konieczna, Barbara Kozak, Krystyna Lehnert, Jolanta Lisiakiewicz, Elżbieta Mrowiec, Helga Piontek, Gabriela Polok, Urszula Porwoł, Anna Puchalska, Brunhilda Syrek, Gizela Szweda, Ewa Śliwa, Teresa Tendera, Jolanta Zaczyk, Beata Adamczyk, Hanna Blazy, Klaudia Bryłka, Barbara Buczek, Renata Dirska, Jadwiga Dzwierzyńska, Alicja Fukała, Urszula Gajdzik, Teresa Gembalczyk, Krystyna Gładysz, Sonia Grobelna, Gerda Grzenik, Jadwiga Kaszta, Erna Mandrela, Irena Mosz, Maria Musioł, Urszula Nowak, Dorota Okrent, Urszula Płaczek, Urszula Sgraja, Teresa Ślezak, Barbara Szymiczek, Eryka Szweda, Aleksandra Wojtal, Joanna Zieleźny, Urszula Binias.

Szkoła Podst. i Liceum Ogólnokształące im. K. Świerczewskiego w Rydułtowach

Dyrektor szkoły: **WIKTOR BRZEZINA**, zast. dyr. **AUGUSTYN DREINERT.** Grono pedagogiczne: mgr Leon Absalon, Władysława Brzezina, Alfons Hajok, mgr Tadeusz Kmieć, Teodora Kmiecik, Emilia Pawlaczyk, Kazimierz Pawlaczyk, Alfred Płonka, mgr Izydor Rotkegel, mgr Kazimierz Skolarczyk, mgr Czesław Sowa, mgr Wincenty Staniczek, mgr Wanda Trawińska, Edward Warcok.

ABSOLWENCI: Stefania Bartuś, Zofia Bogacz, Henryk Buczek, Hilary Chlebek, Andrzej Dobrowolski, Mirosław Doleżych, Krystyna Fojcik, Henryk Gojny, Janusz Grosman, Rudolf Grzenia, Henrietta Grzybek, Elżbieta Iskała, Zygmunt Janas, Norbert Janik, Urszula Jankowska, Zygfryd Jona, Alfred Karasek, Rudolf Kolaczek, Julian Konieczny, Hubert Konkol, Krystian Konkol, Piotr Kontny, Jerzy Kozielski, Franciszek Kubek, Brunon Kucza, Henrietta Lukas, Hubert Marszolik, Józef Matuła, Józef Mencel, Waldemar Miozga, Jadwiga Nowak, Herbert Oslislo, Piotr Płonka, Augustyn Pośpiech, Jerzy Pośpiech, Alfred Sikora, Urszula Skowronek, Adela Stachowiak, Irena Swoboda, Stefania Swoboda, Józef Tomas, Urszula Tomas, Jan Twardowski, Engelbert Woźnica, Jerzy Zimny.

Szkoła Podst. i Liceum Ogólnokształące im. K. Miarki w Żorach

Dyrektor szkoły: mgr **JOACHIM KOMINEK**, mgr Czesława Suchmiel, Lucjan Goik, mgr Stefania Targosz, mgr Józef Brząkalik, Bolesław Lose, mgr Bogumił Kieloch, Renata Szymura, mgr Zenon Kaleta.

MATURZYŚCI: Franciszek Cieśla, Joanna Dyrszka, Jan Kołodziej, Piotr Leśnik, Zofia Maciączyk, Aleksandra Markiton, Bernold Mika, Liana Mrowiec, Jadwiga Musiołek, Robert Niemiec, Barbara Olma, Monika Piechaczek, Jerzy Parsol, Antonina Podruczna, Joanna Rożek, Diana Stachuła, Marian Szendzielosz, Urszula Szczyrba, Irena Szulik, Stanisław Szynol, Jacek Targosz, Urszula Tomecka, Agata Weisman, Barbara Woltal, Anna Zdziebło.

Szkoła Podst. i Liceum Ogólnokształące W KNUROWIE

Dyrektor szkoły: **ZUZANNA MATUSZEK.** Grono pedagogiczne: mgr Stefan Biały, mgr Zofia Gajewska, mgr Wiera Glińska, mgr Elżbieta Kolakowska, mgr Henryk Moszyński, mgr Tadeusz Ordon, dr Wacław Wałek, Maria Wałach, Zdzisława Czech, Kazimierz Czech.

MATURZYŚCI: Irena Cupok, Piotr Dytko, Hubert Foik, Brygida Furgoł, Ewa Furgoł, Ilona Gajda, Janusz Hydzik, Zbigniew Istel, Joanna Jagla, Teodor Jurecki, Krystyna Kaletka, Renata Kalisz, Henryk Kollar, Jan Konopka, Jerzy Kijas, Maria Kubica, Lidia Lukas, Weronika Nosiadek, Jan Pardubicki, Benedykt Samol, Jadwiga Szendzielorz, Michał Włoka.

List z Cieszyna

JUBILEUSZ polskiej turystyki w BESKIDACH

Przed dwoma laty obchodził Cieszyn, a myślę, że nie tylko Cieszyn, 50-lecie powstania pierwszej polskiej organizacji turystycznej na Śląsku. Była nią organizacja „BESKID", która powstała w 1910 roku, skupiając w swoich szeregach wybitnych działaczy społecznych i narodowych. Wśród wielu założycieli był również dr FELIKS BIAŁY z Rybnika, ponadto z Raciborza dr JÓZEF ROSTEK i dr CYRYL RATAJSKI (późniejszy prezydent Poznania). Otóż „Beskid" spełnił w owych latach olbrzymią pracę w dziedzinie popularyzacji turystyki, przeciwstawiając się akcji, uprawianej przez osławiony niemiecki „Beskidenverein" z siedzibą w Bielsku.

W roku 1919, kiedy „Beskidowi" prezesował wybitny działacz, JÓZEF LONDZIN, a wiceprezesem był dr Rostek, uchwalono wybudować na Stożku pierwsze polskie schronisko w Beskidzie Śląskim. Niemcy mieli już tych schronisk bodaj dziesięć, toteż wybudowanie schroniska polskiego stało się niemal koniecznością chwili. Przypomnijmy sobie, że był to okres bardzo burzliwy. Nikt z funduszów państwowych nie mógł jednak świadczyć na ten cel. Trzeba było liczyć tylko i wyłącznie na grosz społeczny.

Spotkałem niedawno jednego z ostatnich już chyba działaczy z owych lat, b. inspektora JANA CIENCIAŁĘ, który pełnił w tamtych latach funkcję sekretarza zarządu głównego „Beskidu Śląskiego" (w r. 1921 zmieniono bowiem nazwę towarzystwa „Beskid" na „BESKID ŚLĄSKI — ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO). Był on jednym z budowniczych schroniska na Stożku. Opowiedział mi, jak kunsztownych trzeba było szukać dróg, by zdobyć potrzebne na ten cel pieniądze. Były więc i listy składkowe, były składki przepr wadzane za pośrednictwem prasy, robiono jakieś tam nawet transakcje handlowe, by tylko uzupełnić braki w budżecie.

Aż nadszedł dzień, pamiętny dzień 9 lipca 1922 roku. Na Stożku już od wczesnych godzin rannych panował ruch olbrzymi. Ciągnęły falangi ludzi z całego niemal Śląska. Na tę niezwykłą uroczystość otwarcia pierwszego polskiego schroniska w Beskidach przybyli nie tylko mieszkańcy regionu cieszyńsko-bielskiego. Znalazły się tu liczne delegacje z innych również regionów Śląska, zjawiły się delegacje górników karwińskich i hutników z Trzyńca. Byli jednym słowem przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych. Zjawili się nawet Słowacy. Zarząd główny PTT reprezentował słynny dr Orłowicz Zjawiły się aż dwie orkiestry i ponad... 10.000 ludzi. Była to wielka, polska manifestacja w Beskidach, jakiej nie oglądaliśmy jeszcze nigdy dotąd — opowiedział mi insp. Cienciała. Dekoracje sporządzili dwaj najlepsi malarze beskidzcy: WAŁACH i LUDWIK KONARZEWSKI-senior (założyciel w latach po drugiej wojnie światowej obecnego Państw. Ogniska Plastycznego w Rydułtowach). Wypowiedziano morze słów patriotycznych, przy czym nie zabrakło nawet przemówienia przedstawiciela... „Beskidenvereinu".

Zamyślił się insp. Cienciała. Urwała się jego gawęda o tamtych czasach.

— Wie pan co — zagadnął niespodziewanie. — Myślę, że warto, że należałoby nawet uczcić w jakiś sposób owe lata, przypomnieć trud ludzki, zapał i ofiarność społeczeństwa. Podkreślić rolę, jaką odegrał Stożek w rozwoju polskiej turystyki w Beskidzie Śląskim. Myślę, że powinny się tego zadania podjąć PTTK na całym Śląsku, urządzając jakieś — bo ja wiem — wieczornice, pogadanki, wycieczki. Niech mówią w sposób przystępny o początkach turystyki beskidzkiej.

Sądzę, że miał rację mój stateczny rozmówca. Chcąc zrozumieć dzisiejszość, warto czasem zagłębić się w czasy ddwne, zwłaszcza, jeśli stanowią one jakże piękny wzór szlachetnych pasji. Może i w Rybniku myśl taka zakiełkuje. Może znajdzie się kilku zapaleńców, którzy zechcą w jakikolwiek sposób uczcić jubileusz Stożka?

WŁADYSŁAW OSZELDA

Aparatura chemiczna

RACIBÓRZ. W najbliższym czasie rozszerzony zostanie w Zakładach Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu oddział wytwarzający aparaturę chemiczną. Dotychczas jego możliwości produkcyjne były bardzo ograniczone, ze względu na brak pomieszczeń. Ponieważ aparatura kwasoodporna jest bardzo poszukiwana przez rozwijający się szybko przemysł chemiczny, postanowiono opróżnić jedną z hal, umieszczając w niej właśnie nowy oddział produkcji. (sow)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

w Rogowie

pow. Wodzisław Śl.

Ogłasza PRZETARG OGRANICZONY

na budowę wolnostojących parterowych pawilonów sklepowych w miejscowościach Odra i Bluszczów.

Dokumentacje typowe oraz ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu u Prezesa Zarządu GS.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dni 7 od daty ogłoszenia przetargu w sekretariacie Gminnej Spółdzielni.

Po 14 dniach od daty przetargu nastąpi otwarcie ofert. 131kr

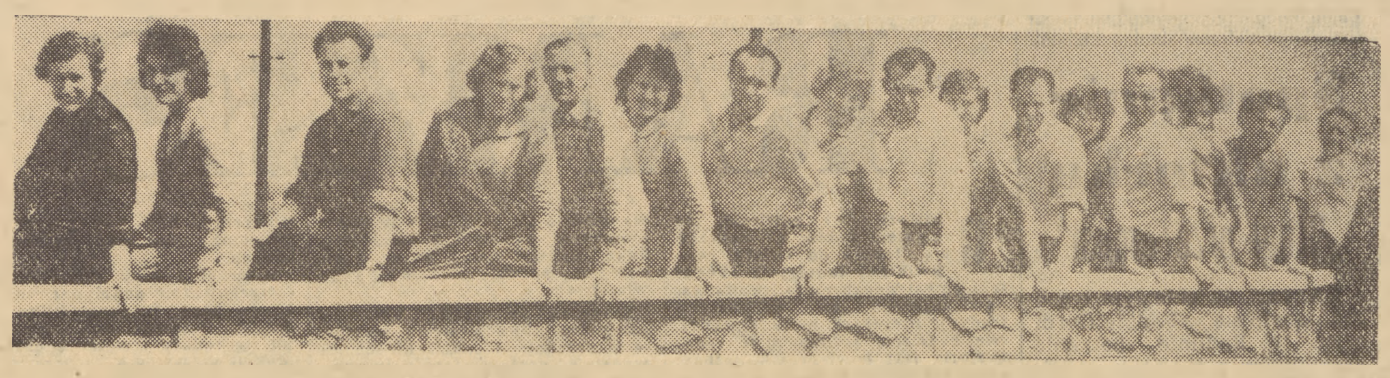

W „królestwie" nożyczek i igły

Wieś, jak wieś. Szeroki, asfaltowy, gościniec, wysadzany owocowymi drzewami zaprowadzi Ciebie czytelniku do centrum Pietrowic Wielkich. Zatrzymasz się na niewielkim placyku, rozglądniesz wokoło...

Zobaczysz schludne domy nakryte czerwoną dachówką z małymi ogródkami. Kilka szyldów gromadzkich sklepów poinformuje Cię, że jesteś w centrum handlowym. Potem wzrok Twój zatrzyma się na drogowskazie i tu się dowiesz, że... na prawo do Raciborza.. na lewo do Kędzierzyna, a dalej jeszcze do Opola.

Jak z tego wynika, Pietrowice Wielkie leżą w powiecie raciborskim, a sławę swoją zawdzięczają przemyślnemu talentowi mieszkańców, którzy z dziada pradziada nawykli do zawodu krawieckiego. W tej umiejętności doszli nawet do nie byle jakich wyników.

I jeżeli dziś spotkasz ładną dziewczynę przechadzającą się po ulicach raciborskiego centrum, po jej szyku, po nowoczesnym kroju jej kostiumu poznasz zaraz, że to mieszkanka Pietrowic Wielkich.

W Pietrowicach dwa zawody powtarzają się na każdym kroku. Rolnik i krawiec. I gdyby tak ktoś w autobusie, jadącym z Pietrowic do Raciborza nagle zawołał: — krawcy wysiąść! W autobusie nikt by nie pozostał.

Krawcy rej wodzą w społeczności gromadzkiej, krawcy wpisują się na listę w Urzędzie Stanu Cywilnego, z krawcami stuknąć się możesz kuflem złocistego piwa w miejscowej gospodzie.

Taka to już jest ta miejscowość — „rzeczpospolita krawiecka..."

Idziesz więc po wsi od domu do domu i wszędzie poprzez okna dochodzi do Ciebie stukot maszyn krawieckich. Zaglądniesz do wnętrza, to przywita cię bezgłowy manekin, przybrany w nowoczesny garnitur. Przyglądnij się ludziom pochylonym nad swoją robotą. Siwiejąca głowa, spracowane ręce..

No — dobrze, pomyślisz sobie ,a gdzie jest właściwie pietrowicką młodzież, podtrzymująca rodzinną tradycję?

Wprawdzie po zagrodach tu i ówdzie dojrzysz bawiące się dzieciaki ,na szosie napotkasz powracających ze szkoły uczniaków...

Ale przecież nie o nich chodzi.

Kwiat pietrowickiego młodego pokolenia spotkać można w spółdzielni krawieckiej „Jedność", która od szesnastu lat gospodarzy się w tej, liczącej około cztery tysiące mieszkańców ,wiosce i co roku krzepnie i umacnia swoje ekonomiczne podstawy. „Jedność" właśnie przejęła na swoje barki tamtejszą krawiecką tradycję.

Dawnych chałupników, borykających się w okresie przedwojennym z trudnościami znalezienia zbytu dla własnych wyrobów, wyzyskiwanych przez agentów handlowych i hurtowników — ujęto w nowe ramy organizacyjne.

Dziś Zarząd Spółdzielni „Jedność" dysponuje własnym zakładem produkcyjnym, zatrudniającym ponad 300 ludzi, przeważnie członków spółdzielni.

W nowoczesnych halach biegną taśmy produkcyjne. Gdzieś na jednym końcu sali leżą stosy przykrojonego materiału. Od tego zaczyna się produkcja. Potem części te biegną od stołu do stołu. Przy każdym stoisku wykonuje się jakąś „operację. Wszędzie zastosowanie mają najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Ręce sprawnie ujmują kawałki materiału. Maszyny zszywają je, by po kilku sekundach dostarczyć je już na stół następnej szwaczki. I tak już po kilku minutach zaczynają przypominać kształty męskich ubrań czy damskich kostiumów.

Jest więc olbrzymich rozmiarów sala produkcyjna, są sale gdzie pracownicy przykrawają konfekcję, modelarnia i warsztaty naprawcze. Jest dalszy budynek, gdzie w chwili obecnej kończą się już ostatnie przygotowania nowej taśmy produkcyjnej. Za stołami zasiądą znowu nowi ludzie, którzy z chałupników przerodzą się w pracowników spółdzielni, korzystających z wszelkich zdobyczy socjalnych i kulturalnych.

Jak już wspomniałem w roku bieżącym mija już 16 lat istnienia tej placówki. Każdy rok przynosi poważne osiągnięcia gospodarcze.

I tak np. w roku ub. na zaplanowanych 50.300 sztuk konfekcji wykonano 61.429 sztuk — co stanowi wykonanie i przekroczenie planu w granicach 122 proc. Na sukces ten złożyły się poszczególne wyniki brygad, które znacznie przekraczały ustalone normy produkcyjne. Ogólnie mówiąc przeciętnie wszystkie normy przekraczane były w 130 proc.

Trudno jest w tak krótkim reportażu omówić poszczególne wyniki ekonomiczne ,osiągnięte przez spółdzielców „Jedności". Trzeba by bowiem przygoczyć wiele cyfr i wskaźników. Należałoby również podać dokładne plany, przygotowane przez Zarząd „Jedności" dla dalszego rozwoju tej placówki, cieszącej się w kraju i za granicą doskonałą opinią swoich wyrobów.

Jedno jest najważniejsze. Pietrowice Wielkie, dawna siedziba wyłącznie chałupników przeradza się we wieś spółdzielczą, w której członkowie spółdzielni nareszcie znajdują godziwe warunki pracy i świadomość kolektywnego udziału w kierowaniu rozwijającą się stale placówką.

Tekst i Foto: SZY

Osobliwy widok roztoczył się przed naszymi oczyma. Na stole stała zaciemniona latarnia z do połowy zasuniętymi zasłonami, rzucając jasny snop światła na żelazną szafę, której drzwi były uchylone. Przy stole siedział na drewnianym krześle dr Grimesby Roylott, odziany w długi szary szlafrok, spod którego wystawały u dołu nagie kostki nóg i stopy wsunięte w czerwone tureckie pantofle, bez pięt. Na jego kolanach leżała krótka laska z długim harapem, którą widzieliśmy u niego za dnia. Miał zadarty w górę podbródek i nieruchome oczy zamarłe w przeraźliwym zapatrzeniu w róg sufitu. Czoło jego spowijała dokoła dziwaczna żółto nakrapiana brązowa przepaska, która zdawała się być ciasno związana wokół głowy. Gdyśmy wchodzili, nie wydał ani słowa, ani nie poruszył się.

— Przepaska! Nakrapiana przepaska! — szepnął Holmes.

Uczyniłem krok do przodu. W tej samej chwili dziwaczne przybranie głowy zaczęło się poruszać i spośród włosów uniosła się przyczajona w romboidalnym kształcie głowa oraz rozdęta szyja obrzydliwego węża.

— To bagienna żmija! — krzyknął Holmes. — Najjadowitszy wąż w całych Indiach! Doktór zmarł w ciągu dziesięciu sekund po ukąszeniu. Otóż ostatecznie okrucieństwo obróciło się przeciw okrutnikowi i planujący zasadzkę sam wpadł przypadkiem w zastawioną przez siebie pułapkę. A teraz wsuńmy z powrotem tego gada do jego legowiska. Następnie przeniesiemy Miss Stoner do bezpiecznego miejsca i zawiadomimy o całym zajściu miejscową policję.

Mówiąc te słowa, ściągnął błyskawicznie z kolan zmarłego specjalnego rodzaju psią smycz z obrożą i zacisnął ją wokół szyi węża. Ściągnął gada z jego niesamowitego schroniska i uniósł w sztywnie wyciągniętej do przodu ręce, by wrzucić do żelaznej szafy — schowka, którą natychmiast zamknął.

Oto wierny opis dotyczący śmierci dr Grimesby Roylotta ze Stoke Moran. Nie uważam zresztą za konieczne przedłużenia — i tak już bardzo długiego opowiadania, dalszymi opisami szczegółów. Powiem krótko:

Po zawiadomieniu przerażonej dziewczyny o smutnym wypadku zawieźliśmy ją rano pociągiem do Harrow, oddając pod opiekę dobrej ciotki. Warto jeszcze wspomnieć o wyniku wolno posuwającego się śledztwa. Władze mianowicie doszły do wniosku, iż doktora dosięgnęło jego przeznaczenie podczas nieostrożnej zabawy z groźnym ulubieńcem. Nieco więcej dowiedziałem się o tym wypadku od Sherlocka Holmesa następnego dnia w czasie drogi powrotnej .

— W początkowej fazie doszedłem do zupełnie błędnej konkluzji — rzekł Holmes — która wykazała, mój drogi Watsonie, jak niebezpiecznym jest zawsze rozumowanie oparte na niekompletnych przesłankach. Obecność Cyganów i słowo „przepaska", jakiego użyła nieszczęsna dziewczyna bez wątpienia w celu wyjaśnienia zjawiska zauważonego podczas nagłego błysku zapalonej zapałki, wystarczyły, aby naprowadzić mnie na zupełnie fałszywy trop. Jedyną moją zasługą było ponowne natychmiastowe rozważenie swego stanowiska w tej sprawie, skoro tylko stało się dla mnie jasne, iż jakiekolwiek by niebezpieczeństwo zagrażało osobie zajmującej ów pokój pułapkę, to nie może ono nadejść ani przez okno, ani przez drzwi. Uwagę moją szybko jednak przyciągnął, jak ci już wspomniałem, wentylator i sznur dzwonka, zwisający nad łóżkiem. Odkrycie, iż sznur jest podłączony do dzwonka, oraz że łóżko było przyśrubowane do podłogi, dało impuls do podejrzenia, że sznur miał stanowić niejako pomost dla jakiejś istoty, przedostającej się przez otwór wentylatora i zmierzającej do łóżka. Nagle przyszedł mi na myśl wąż. I skoro skojarzyłem to z wiadomością o utrzymywaniu przez doktora wielu zwierząt z Indii poczułem, iż wpadłem prawdopodobnie na właściwy ślad. Pomysł posłużenia się takim rodzajem trucizny, który był niemożliwy do wykrycia przez próbę chemiczną, oto właśnie pomysł, jaki mógł obmyśleć jedynie sprytny i bezlitosny człowiek obyty z obyczajami Wschodu i tresurą dzikich zwierząt.

— Z jego punktu widzenia bardzo sprzyjającą okoliczność stanowiła również gwałtowność i szybkość działania tego rodzaju trucizny. Trzeba by istotnie bardzo spostrzegawczego funkcjonariusza badającego zawsze urzędowo ciała zmarłych nienaturalną śmiercią, aby zauważył dwa małe nakłucia, które wskazałyby, którędy jadowite kły wsączyły truciznę. Wówczas właśnie pomyślałem o gwizdach. Oczywiście on musiał odwołać węża przed świtem, zanim by w rannym świetle został odkryty przez swą ofiarę. Doktór tresował prawdopodobnie węża, aby powracał do niego na każde wezwanie, posługując się w tym celu mlekiem, które przedtem widzieliśmy. Wystarczyło umieścić węża w otworze wentylatora o godzinie, jaką się uznało za stosowną, by mieć pewność, że zsunie się on w dół po sznurze dzwonka i wyląduje na łóżku. Wówczas ukąsiłby lub też nie ukąsił śpiącą tam osobę. Mogła by ona uciekać nawet co noc, powiedzmy przez tydzień, lecz wcześniej czy później musiałaby paść jego ofiarą.

Do tych wniosków doszedłem, zanim jeszcze przestąpiłem próg owego pokoju. Badanie krzesła doktora wskazało mi, iż miał zwyczaj często na nie wchodzić. Oczywiście było mu potrzebne w celu dosięgnięcia wentylatora. Rzut oka na żelazną szafę-schowek, spodek mleka i pętlę, jaką zakończona była pleciona szpicruta, wystarczył do ostatecznego rozproszenia resztek wątpliwości, jakie by jeszcze mogły się wyłonić. Metaliczny dźwięk, słyszany przez Miss Stoner, spowodował oczywiście jej ojczym, gwałtownie zatrzaskując drzwi żelaznej szafy za jej strasznym mieszkańcem. Zrozumiesz teraz chyba, jakie kroki podjąłem celem wykrycia zagadki. Gdy usłyszałem syk gada, który niewątpliwie nie uszedł także twojej uwagi, natychmiast zapaliłem światło i zaatakowałem go.

— Z takim skutkiem, iż umknął przez wentylator.

— I nadto z takim skutkiem, że sprowokowało go to do wzięcia sobie odwetu po drugiej stronie na swym panu. Ciosy mej laski trzcinowej podziałały nań, gdy wrócił do domu i podniecił temperament węża do tego stopnia, iż rzucił się na pierwszą spostrzeżoną osobę. W ten sposób jestem niewątpliwie pośrednio odpowiedzialny za śmierć dr Grimesby Roylotta i nie mogę powiedzieć, że ten fakt był w stanie poważniej zaciążyć mi na sumieniu.

KONIEC

BRUNON PRZELIORZ

Początki ruchu spółdzielczego na Śląsku

Początki ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku sięgają lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, przy czym przypadły one na okres wyjątkowo korzystny pod względem ekonomicznym dla ówczesnej Rzeszy Niemieckiej.

Do bujnego i żywiołowego rozkwitu gospodarki kapitalistycznej walnie przyczyniła się 5 miliardowa kontrybucja w złotych frankach spłacana przez rząd francuski na rzecz Niemiec za przegraną w roku 1871 wojnę francusko — niemiecką. Równocześnie z rozwojem ekonomiki kapitalistycznej wzrastał wyzysk mas pracujących. Praca w fabrykach trwała po 12 godzin na dobę. Mimo, że zarobki robotników zatrudnionych w kopalniach i hutach były dobre, to jednak cierpieli oni biedę i niedostatek. Do pogarszania się sytuacji materialnej górników i hutników na terenie Śląska przyczyniła się wielka spekulacja towarowa. Ogromna ilość właścicieli kramików i wyszynków prowadziła na wielką skalę wyzysk klasy pracującej, bogacąc się w szybkim tempie kosztem robotników.

W tej trudnej sytuacji zachodziła konieczna potrzeba szukania środków obrony, by stawić skutecznie czoła ekonomicznemu uciskowi. Nie brakło na Śląsku osób pełnych poświęcenia dla tworzenia ruchu samoobrony przed straszliwym wyzyskiem robotników przez bogatych przemysłowców z jednej strony, a sklepikarzy z drugiej. Pierwszymi pionierami tego ruchu byli KAROL MIARKA i JULIUSZ LIGOŃ.

Próby poprawienia sytuacji znalazły wyraz w organizowaniu konsumu, którego celem było rugowanie wyzysku przez prywatnych drobnych kupców.

Pierwsza spółdzielnia spożywców na Górnym Śląsku, której głównym zadaniem była obrona interesów ludu śląskiego, założona została w roku 1871 przez wielkiego propagatora ruchu spółdzielczego Karola Miarkę. Widział on w ruchu spółdzielczym potężną dźwignię do poprawy bytu warstw pracujących oraz drogę do niezależności gospodarczej ludu polskiego na Śląsku. Wkrótce Miarka zwerbował 130 robotników i z kapitałem 1.000 talarów rozpoczęto działalność pierwszej spółki opartej wyłącznie na udziałach robotników. Za siedzibę spółki obrano ówczesną Królewską Hutę (obecny Chorzów). Dla podkreślenia właściwych celów pierwszej spółdzielni nadano jej nazwę „SPÓŁKA SPOŻYWCÓW POCZCIWYCH WIARUSÓW". Spółdzielnia ta przedstawiała prymitywny obraz zwykłego sklepu. Pracę jej zaczęto od zapewnienia sobie odpowiedniego asortymentu dobrych i chodliwych towarów, które sprzedawano po umiarkowanych cenach i tylko za gotówkę. Równolegle z tym szła akcja udzielania robotnikom zaliczek, tak zwanych „konsumek", które szły na opłacanie żywności, rugując zakupy na kredyt. Już po rocznej działalności Spółka wypracowała 600 talarów czystego zysku a liczba członków wzrosła do 400.

W roku 1872 uruchomiono na Klimzowcu (dzielnica obecnego Chorzowa) drugi sklep. Wkrótce po tym otwarto dalsze sklepy w Łagiewnikach oraz Świętochłowicach.

Również w Bytomiu w roku 1873 powstał komitet organizacyjny „Spółki Spożywców i Kasy Oszczędności", gromadząc na koncie udziałów członkowskich 3.000 talarów. Nie pozostali w tyle również robotnicy z Chropaczowa, którzy wpłacili tytułem udziałów członkowskich 1915 talarów, co wystarczyło do założenia w 1873 r. pierwszego sklepu w Chropaczowie. Za przykładem spółek spożywczych w okręgu przemysłowym zakładano również w powiatach pszczyńskim i rybnickim wiele konsumów, z których jednak część nie przyniosła chluby budzącej się do życia spółdzielczości śląskiej, zajmowała się bowiem wyłącznie sprzedażą napojów alkoholowych.

Z roku na rok spółek spożywczych przybywało jednak i w roku 1881 notowano ich już 27. Pod koniec XIX wieku istniało również wiele spółdzielczych konsumów przyzakładowych. Na podkreślenie zasługują: założony w roku 1886 konsum Rozdzień — Szopienice oraz powstały w roku 1898 w Chorzowie.

(Dokończenie w nast. numerze)

Spotkanie z aktorką

„Drogi przez most"

RADLIN. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Klubie Górniczym w Radlinie spotkanie czytelników z HANNĄ ADELĄ MIRECKĄ – autorką powieści pt. „Droga przez most", poświęconej historii młodej dziewczyny, która z nizin społecznych przedwojennej Polski, doszła do pozycji popularnej pisarki w Anglii. Poza tym H. A. Mirecka napisała sztukę o tematyce współczesnej — „Aleja słowików", a obecnie pracuje nad zbiorem nowel.

Było to pierwsze spotkanie autorki na terenie Radlina. Przybyło na nie bardzo wielu mieszkańców miasta, przede wszystkim młodzieży. Dlatego też słowa serdecznego podziękowania należą się organizatorom tego miłego wieczoru, mianowicie instruktorce Klubu Górniczego w Radlinie Katarzynie Radeckiej oraz bibliotekarce KG Irenie Eliasz. (t)

Dzieci w krainie bajki

RADLIN. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka – Klub Górniczy przy kop. „Marcel" w Radlinie zorganizował atrakcyjną wycieczkę do Pałacu Młodzieży w Katowicach oraz „Wesołego Miasteczka" w Chorzowie, w której udział wzięło 50 milusińskich. Wycieczka odbyła się autobusem. Pokryto ją z funduszów Rady Zakładowej kopalni.

TELEWIZJA OSTRAWSKA

WTOREK 12. 6.: 9.30 — TAZ; 10.00 — „Wielka iluzja" — film fab. prod. franc.; 17.00 — Występ artystów baletu; 18.10 — Fotomagazyn; 19.00 — Dziennik TV; 19.40 — Nasze sądownictwo; 20.00 — „Wielka iluzja" — film franc.

ŚRODA 13. 6.: 15.00 — Program dla świetlic szkolnych; 16.00 — Program dla przedszkolaków; 19.00 — Dziennik TV; 19.30 — Przed XII Zjazdem KPCz; Fryderyk Smetana „Brandenburczycy w Czechach".

CZWARTEK 14. 6.: 9.30 — TAZ; 10.00 — „Śmierć w siodle" — film prod. czechosł.; 17.30 — Słowo należy do Tomasza; 18.00 — Ciekawostki filmowe; 18.30 — Na antenie Północne Morawy; 19.00 — Dziennik TV; 19.30 — Budowniczowie komunizmu; 20.00 — „Otwarte okno" — inscenizacja; 21.30 — Przyjechali artyści.

PIĄTEK 15. 6.: 14.45 — Uczeni dzieciom; 15.00 — Program dla szkół; 19.00 — Dziennik TV; 19.45 — „Śmierć w siodle" — film; 21.10 — Germanium.

SOBOTA 15. 6.: 15.00 — Na powierzchni i pod powierzchnią; 18.00 — Jaskółka; 19.00 — Dziennik TV; 19.30 — Z kamerą po świecie; 19.50 — Śpiewamy; 20.00 — Celuloidowe cuda; 21.20 — Film prod. czechosł.; 23.00 — Krótka opowieść wieczorna.

NIEDZIELA 16. 6.: 10.00 — Program dla dzieci; 11.30 — Na wiejskiej antenie; 17.30 — Jar. Pour „Za szkołą"; 19.00 — Dziennik TV; 19.30 — Serwis sportowy; 19.55 — Niedzielna chwilka poezji; 20.00 — „Diabelski krąg" — film prod. niem.; 21.55 — Mała opowieść wieczorna.

RAMZES

O historii tej powiecie, że owszem ładna, ale zaliczyć ją trzeba do świata wykwintnej fantazji z akcentem chwalebnego moralizatorstwa, nawiązującego do najlepszych tradycji literatury moralistycznej. Nie będziecie jednak mieć racji. Historia jest bowiem jak najbardziej autentyczna. Samo życie potrafi czasem skonstruować zdumiewający dramatyzm faktów, dystansując najśmielsze płody pisarskiej fantazji.

Uwaga: z pewnych przyczyn zatajone zostało dokładne miejsce i czas „akcji" oraz nazwisko osoby, jednej zresztą, jak się przekonacie, występującej w poniższej relacji.

Posłuchajcie!

Było to niedaleko Raciborza, tam gdzie Odra płynie rwącym i niespokojnym nurtem. W pobliżu rozlało się kilka stawów — zapewne pozostałość dawnych zakoli rzecznych.

W pobliżu mieszkał pewien zapalony hodowca psów, który szczególnie chlubił się posiadaniem w swej menażerii pięknego owczarka o nieskazitelnie czystej rasie i metryce nie budzącej absolutnie najmniejszej wątpliwości.

Pies nosił imię Ramzes i był ciężko chory. Powoli zabijał go, niszcząc tkanki żołądka, złośliwy nowotwór — rak. Choroba spotykana u zwierząt może równie często jak u ludzi a nawet może częściej.

Właściciel Ramzesa, widząc rosnące cierpienia psa, towarzysza wielu radości i niedoli, postanowił go w końcu zgładzić. Nie miało sensu przedłużać cierpień czworonożnego przyjaciela. Jednak długo zwlekał z wykonaniem postanowienia. Ramzes był mu bliski. Wreszcie jednak zdecydował, że nie może dłużej odwlekać tej przykrej bądź co bądź sprawy i Ramzes musi zginąć. Lepiej prędzej przy pomocy człowieka, niż śmiercią naturalną w piekielnych mękach.

Właściciel Ramzesa nie przeczuwał jednak, jakiego wydarzenia będzie świadkiem...

W starej szopie za domem znalazł pozostały jeszcze z czasów wojny materiał wybuchowy. Ten przerwie pasmo cierpień Ramzesa. Plan był szatański co prawda, ale człowiek w tej chwili innego wyjścia nie widział.

Gwizdnął na osowiałego, o przekrwionych oczach psa. Ten pomerdał słabo ogonem i pobiegł za panem w kierunku łąk, za stawy. Tam człowiek wbił pal w ziemię. Niebezpiecznym sznurem obwiązał psa. Podpalił lont i zaczął się oddalać, nie chcąc być świadkiem tragedii z konieczności, przykrej sytuacji, jaka za chwilę się wytworzy i której nie można zapobiec.

Odchodził na zawsze. Coraz dalej.

Pies instynktownie poczuł niebezpieczeństwo. Z każdą sekundą stawał się niespokojniejszy. Nerwowo szarpał sznur, który więził go na paliku.

Płomyczek ognia pożerał lont. Przybliżał się, zwiastując katastrofę, niechybną śmierć. Ramzes stawał się wściekle niespokojny. Dreptał wokół palika w sposób desperacki i szaleńczy, wiatr unosił daleko żałosny skowyt, w którym wyczuwało się grozę... W pewnym momencie szarpnął z całej siły linkę, wyrwał pal z ziemi i jak huragan pognał śladem swego właściciela.

Człowiek zorientował się — z odległości kilkudziesięciu metrów — w sytuacji i pojął niebezpieczeństwo grożące jego istnieniu, które sprowadzi na niego radość uwolnionego i wiernego psa. Rozpoczął błyskawiczną ucieczkę w kierunku pobliskiego stawu.

Był to fascynujący widok; człowiek, który z miłości skazał psa na śmierć, uciekał, ratując własne życie, które mogła zniweczyć wolność zwierzęcia...

Człowiek skoczył do głębokiej w tym miejscu wody. Pies za nim. Woda zgasiła ogień lontu.

Oprócz Ramzesa i jego właściciela nie było w pobliżu żywej duszy.

Człowiek zaś nie umiał pływać!

Ale Ramzes, pies o nieskazitelnie czystej rasie, nie budzącej wątpliwości metryce, był tresowanym owczarkiem. Umiał wiele rzeczy, aby być przydatnym ludziom. Umiał także ratować tonących.

Zaszczekał niby radośnie, niby ostrzegawczo, podpłynął tuż do swego pana, machnął kilka razy ogonem, którego kurczowo uczepił się tonący i w ten sposób dopłynęli szczęśliwie do brzegu.

Nad Odrą zapadł zmierzch. Uratowane od śmierci istoty wróciły do domu, niosąc z sobą dramatyczną tajemnicę kilku chwil, tajemnicę życia i śmierci, tajemnicę konieczności i braterstwa.

Człowiek poczuł wdzięczność do psa. Wykroił ze swego skromnego budżetu rodzinnego pewną sumę pieniędzy i ulokował psa w opolskiej klinice weterynaryjnej, gdzie lekarze zoperowali Ramzesa.

Ramzes żył jeszcze kilka miesięcy. Potem skończył życie bezboleśnie, dzięki nowoczesnym środkom, jakie zawiera strzykawka lekarska.

STAPI

Na harcerskim tropie

Zuchowy Dzień Dziecka

Brzydkiego figla spłatała pogoda rybnickim zuchom w Dniu Dziecka: od rana trwająca plucha i zimny wiatr wykluczały realizację bogatego programu na placu zabaw przy ul. Wodzisławskiej, gdzie przygotowane już były namioty, wytyczone trasy biegów i ustalone miejsca poszczególnych atrakcyjnych imprez. Lecz zuchy nie straciły dobrego humoru. Po zbiórce w Szkole nr 1 wesoły, kolorowy pochód wykorzystał chwilę, gdy deszcz ustał, i przemaszerował ze śpiewem i pląsami przez ulice miasta do Komendy Hufca. Blisko trzy setki dzieci zgromadziły się w sali obrad, gdzie za chwilę zjawił się przewodniczący Prezydium MRN w Rybniku Paweł Zientek i członkowie Komendy Hufca. Zuchy powitały ich okrzykami, po czym drużyny „przedstawiały się" swymi piosenkami, stanowiącymi ich sygnały rozpoznawcze. Gospodarz miasta serdecznie przemówił do zuchów i ich instruktorów, życząc powodzenia w nauce, dobrych wyników pracy drużyn, i „awansu" na harcerzy, a później na wzorowych obywateli. Następnie przewodniczący Prez. MRN wręczył organizatorom kilka pudeł słodyczy dla zuchów i zapowiedział przekazanie Komendzie Hufca dużej dotacji na cele tegorocznej akcji letniej.

Tymczasem w pomieszczeniach Komendy rozlokowały się jakoś poszczególne obiekty rozrywkowe. W kinie „Baj" wyświetlono bajeczki, „wędka szczęścia" kusiła zręcznych nagrodami w postaci cukierków, loteria książkowa i zabawkowa też nie narzekały na brak powodzenia. W sali obrad rozgrywano „wesoły tor przeszkód", wyścigi z zapaloną świecą na jednej nodze, z piłeczką na łyżeczce itp. Każdą przerwę w zawodach wypełniały śpiewy, tańce, gry i pląsy zuchowe, a siły pokrzepiano herbatą i słodkimi bułeczkami oraz cukierkami, przygotowanymi przez Komendę. Gorąco oklaskiwany był Teatrzyk Zuchowy, zorganizowany przez Wesołe Muchomorki z Zamysłowa, który wystawił bajkę o Czerwonym Kapturku.

W godzinach popołudniowych w gościnę przybyły dzieci niezrzeszone, którym życie zuchowe ogromnie przypadło do gustu. Z pewnością wiele z nich powitamy w przyszłym roku na organizacyjnych zbiórkach nowych drużyn. Tegoroczny Dzień Dziecka był więc dla sporej gromady naszych zuchów i ich kolegów dniem naprawdę niezapomnianym i miłym. Należy się za to uznanie organizatorom, tj. zuchmistrzyni Hufca phm. Halinie Piechównej, instruktorom zuchowym oraz młodzieży z drużyn starszoharcerskich, która pomogła w przeprowadzeniu imprez. (l)

Wystawa plastyków w Muzeum

RYBNIK (fp). W dniu 5 bm. otwarta została w lokalu Zbiorów Muzealnych Ziemi Rybnicko - Wodzisławskiej (Rybnik, Rynek) wystawa prac członków zespołu plastycznego, istniejącego przy Międzyszkolnym Ośrodku Prac pozalekcyjnych. Kierownikiem zespołu jest młody artysta-plastyk, zamieszkały w Rybniku, p. Marian Rak. Prace wychowanków MOPP obejmujące szereg istniejących technik plastycznych, począwszy od akwareli po olej i drzeworyt, zasługują na zainteresowanie nimi szeregu grona społeczeństwa. Wystawa czynna będzie przez 3 tygodnie.

Zlot młodzieży i wielka manifestacja w Brennej

W dniach 16—17 czerwca br. odbędą się w pięknej podbeskidzkiej miejscowości Brenna w pow. cieszyńskim wielkie uroczystości, organizowane dla uczczenia 20 rocznicy powstania PPR i upamiętnienia bohaterskich walk partyzantów polskich i radzieckich w Beskidzie Śląskim.

W uroczystościach wezmą udział wielotysięczne rzesze harcerzy z powiatu cieszyńskiego i woj. katowickiego, liczne grupy ZMS ZMW oraz regionalne zespoły artystyczne, śpiewacze i instrumentalne z terenu Ziemi Cieszyńskiej i Raciborza. Przewidziany jest także udział radzieckiej partyzantki, Aleksandry Anisimowej, autorki głośnej książki „Na krótkiej fali", oraz licznej delegacji bratniej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Na program uroczystości złożą się: w dniu 16. 6. br. — otwarcie miasteczka zlotowego ZHP w Brennej - Bukowej (godz. 18.00), spotkania przy ogniskach harcerskich z b. partyzantami (godz. 21.00), a w dniu 17. 6. br.: defilada (godz. 10.00), otwarcie Zlotu i manifestacja społeczeństwa Ziemi Cieszyńskiej (Brenna - centrum, godz. 11.00) oraz występy regionalnych zespołów artystycznych (godz. 13.00). Poza tym odbędą się rajdy górskie „Szlakiem partyzantów", zlot motorowy LPŻ i liczne imprezy sportowe.

Uczestnikom uroczystości w Brennej udostępnione zostaną w dniu 17 czerwca br. dwa bunkry b. partyzantów: na stoku Starego Gronia (Diabelski młyn) i na stoku Orlowej. (pol)

Niech śpiewa marszałek

Carowa rosyjska Katarzyna zaprosiła śpiewaczkę Gabrieli na gościnne występy w operze nadwornej. Śpiewaczka zażądała za dwumiesięczny okres niebagatelną sumę 5.000 dukatów.

— Co sobie pani myśli — zawołała carowa, zdumiona mocno takim żądaniem primadonny — Takiej płacy nie pobiera u mnie nawet mój marszałek polny!

— W takim razie niechże Najjaśniejsza Pani każe śpiewać swojemu marszałkowi — odpowiedziała śpiewaczka.

Głównego księgowego

wymagane wykształcenie wyższe i 3 lata praktyki lub co najmniej średnie i 8 lat praktyki.

Kilku pracowników

niewykwalifikowanych

zatrudnią natychmiast

ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE w Brzeziu n. Odrą pow. Rybnik

130kr

Dziecko w fotografii

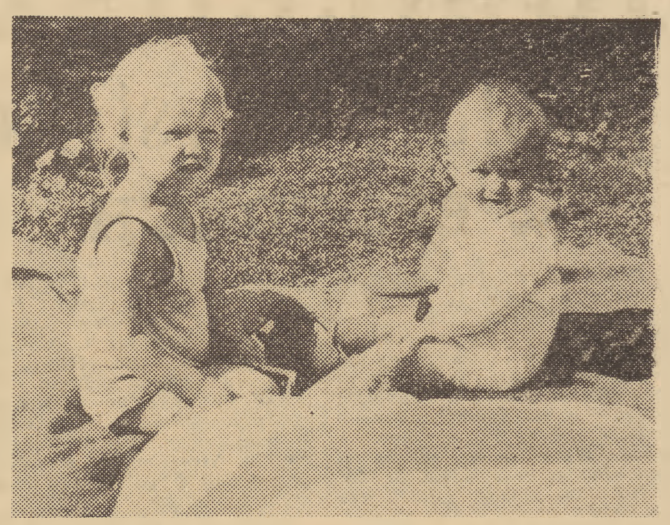

Wieczorem w domu kilkuletni syn baraszkuje z tatusiem — nota bene sekretarzem jednej z Podstawowych Organizacji Partyjnych — i nagle pyta:

— Tatusiu, czy krasnoludki także mają sekretarza partii?

Ta autentyczna wypowiedź o posmaku anegdotycznym (podobne wypowiedzi regularnie drukuje pismo „Twoje Dziecko") — skojarzyła się nam w chwili otrzymania od ob. K. Jurańczyka (Rybnik, ul. Sobieskiego 4) powyższego zdjęcia, przedstawiającego Jurka zamyślonego, poważnego — niemal powagą filozoficzną. Dzieci są i takie...

Na drugi zdjęciu (wykonał A. Grim Radlin I, ul. Stalmacha 42) widzimy Kornelkę i Jurka podczas „weekendu" na skraju leśnej polany. Aparat: Ercona", film polski 18 Din przesłona 8, czas 1/50.

Zdjęcie zamieszczone w naszej stałej rubryce pt. „Dziecko w fotografii" — obrazujące życie dzieci — wynagradzamy wg stawek obowiązujących w dziennikarstwie.

Wpisy do szkół muzycznych

Państwowa Szkoła Muzyczna oraz Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna w Rybniku rozpoczęły już wpisy na rok szkolny 1962/63. Zgłoszenia kandydatów do sekcji skrzypiec, altówki, wiolonczeli, kontrabasu, instrumentów dętych, śpiewu solowego, fortepianu oraz na wydział nauczycielski przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w Rybniku przy ul. W. Piecka 33, tel. 775.

Egzaminy wstępne odbędą się 18 i 19 czerwca br.

Taki informator był potrzebny

— Gdzie wypożyczyć zastawę stołową na 12 osób? — W pończosze puściło oczko; kto naprawi? — Kto pomaluje ładnie i tanio mieszkanie? — „Nawaliła" lampa radiowa; gdzie dać zbadać? — Czym strzyc owce?

We wszystkich spółdzielczych i państwowych placówkach i punktach usługowych, znajdujących się na terenie powiatu rybnickiego, rozdawana jest (bezpłatnie) broszura pt. „SKOROWIDZ PUNKTÓW USŁUGOWYCH W POW. RYBNICKIM". Estetycznie wydany informator zawiera wszelkie potrzebne na co dzień informacje, dotyczące — jak wskazuje sama nazwa — punktów usługowych na naszym terenie. Nie wiedzieliśmy np. do tej pory, że elegancki mężczyzna może dać sobie uszyć koszulę lub wstawić mankiety w punkcie usługowym PSS przy ul. Kościelnej. Albo czy słyszał kto kiedykolwiek o istniejącym w Rybniku, przy ul. Młyńskiej, rolniczym punkcie usługowym, specjalizującym się w analizie gleby? Takie i wiele innych, potrzebnych w każdej chwili informacji ,zawiera wspomniany skorowidz. Wyszczególnione w nim zostały wszystkie, jakie tylko istnieją, punkty usługowe w pow. rybnickim A zatem: wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domowego, wypożyczalnie pralek elektrycznych, repasacja pończoch, magle elektryczne, prasowalnie bielizny, punkty napraw sprzętu domowego, punkty krawieckie, kapeluszn icze, dziewiarskie, ślusarsko-mechaniczne, instalacyjne, wodno-kan. i c .o., blacharsko-dekarskie, stolarskie, szklarskie, lakiernicze, malarskie, szewskie, rymarsko - galanteryjne, tapicerskie, introligatorskie, wulkanizacyjne ,fryzjerskie. Informator zawiera dodatkowe dane dla rolnictwa, wykazując punkty wypożyczania sprzętu rolniczego i maszyn, sprzętu do wyrobu materiałów budowlanych, ochrony roślin, punkty uboju zwierząt domowych. Całość uzupełniają informacje na temat usług radiotechnicznych, zegarmistrzowskich i jubilerskich ,transportowych, poligraficznych, napełniania długopisów i wiele innych interesujących szczegółów. Każda informacja zawiera dodatkowo adres punktu usługowego oraz godziny, w których jest czynny.

Jak się okazuje, broszurka niezwykle pożyteczna, poręczna ze względu na wygodny formacik i ułatwiająca przede wszystkim orientowanie się, gdzie i w jakim czasie któregoś z punktów usługowych szukać. Wydaje się, że nie od rzeczy byłoby podobne miniaturowe wydawnictwo dla pow. wodzisławskiego czy nawet raciborskiego, których mieszkańcy również nie orientują się, gdzie np. podzelować buciki, przenicować płaszcz czy dać do czyszczenia lub zafarbowania ubranie.

Jak już wspomnieliśmy, „Skorowidz-Informator" rozdawany jest bezpłatnie przez wszystkie placówki spółdzielcze i państwowe, otrzymać go można również we wszystkich punktach usługowych w pow. rybnickim. (fp)

MYŚLI

Był jak manko — same minusy.

Wybiega myślami tak daleko, że na co dzień pozostaje mu tylko sama bezmyślność.

O wysokim poziomie sił wytwórczych Macieja świadczy posiadanie przez niego dwanaściorga dzieci, nie licząc nieślubnych.

Na ogół związki chemiczne są trwalsze od małżeńskich.

U nas kraść się nie opłaca, szczególnie jeśli nie starcza na opłacenie adwokatów.

Szelest sukienki — nigdy nie płoszy.

On miał metr dziewięćdziesiąt, ona była jeszcze wyższa. W rok po ślubie urodził się im pierwszy... tasiemiec.

Gryziony nie myśli, jaka szczęka wchodzi w rachubę — sztuczna czy naturalna.

Koncepcja jest stara, tylko środki antykoncepcyjne nowe.

W życiu jak w lesie — co krok można się na czymś potknąć.

Dwudziesty wiek — Księżyc ma młode...

Żywy organizm broni się przed licznymi zebraniami w ten sposób, że zaczyna spać.

Trudno dotrzeć do typa, jeśli zbudowany jest po pikasowsku.

Kliki dobierają się za węchem.

Z ponurakiem trzeba arcyostrożnie, byle żartem można go zabić.

Nie czyń bliźnim za dużo dobrego, bo cię uznają za głupca.

Ożeń się, a nie zabraknie ci kłopotu aż do śmierci.

Nic tak sumiennie nie stoi na straży czystości kieszeni nad żonę!

Największą ironią losu jest chyba wół. Przez całe życie dostaje w skórę, a po śmierci robią zeń bęben...

ANTONI GOLONKA

Rydułtowski „kierunek natarcia“

Rydułtowy nie chcą się dać zdystansować przez inne miejscowości ROW w pracy nad upiększaniem miasta. Miejska Rada Narodowa postanowiła, że w br. najwięcej wysiłków poświęconych zostanie poprawie jakości jezdni i wyglądu ulic. Od dłuższego czasu ten właśnie „kierunek natarcia” jest pomyślnie realizowany.

Obecnie daleko są zaawansowane roboty nad modernizacją (nawierzchnie asfaltowe, chodniki, porządkowanie rowów) następujących ulic: Wolności, Szpitalna, Skalna, Sienkiewicza, Benedykta i Szkolna. Przy ul. Ofiar Terroru instaluje się czterdzieści punktów świetlnych.

Wszystkie roboty zakończone zostaną do lipca włącznie. Warto podkreślić aktywny udział w tych pracach mieszkańców miasta, którzy poprzez czyny społeczne przyczyniają się do poprawy estetyki Rydułtów. Również miejscowa kopalnia w poważnym stopniu partycypuje w kosztach „retuszu” miasta. (ps)

Światła sygnalizacyjne

RACIBÓRZ. W trosce o bezpieczeństwo ruchu na ulicach Raciborza, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej czyni starania o zainstalowanie na najruchliwszych skrzyżowaniach miasta świateł sygnalizacyjnych dla pojazdów mechanicznych oraz osób pieszych. Światła te ustawione zostaną prawdopodobnie na ulicach: Mickiewicza, Hanki Sawickiej, Drzymały, Wojska Polskiego, Opawskiej, Nowej, Bosackiej, Rudzkiej oraz na Placu Wolności — najbardziej niebezpiecznym dla ruchu kołowego punkcie Raciborza.

Z życia Rybnickiej LPŻ

Rybnicki oddział Ligi Przyjaciół Żołnierza zrzesza w swoich szeregach coraz więcej członków, przeważnie młodzieży, która znajduje tu dla siebie rozrywkę i pożyteczną naukę w różnych dziedzinach, z jakimi związane są poszczególne sekcje i kluby. Zrozumiałym zainteresowaniem cieszy się oczywiście jedna z najbardziej tajemniczych „dziedzin“ działalności LPŻ — krótkofalarstwo, umożliwiające członkom porozumienie się dosłownie z całym światem, oraz radiomechanika, gdzie dodatkowo zdobyć można nawet interesujący zawód.

Radioklub rybnickiej LPŻ zdobył już sobie zasłużoną renomę nawet w skali wojewódzkiej. Na odbytych przed kilku tygodniami wojewódzkich zawodach łączności rybniczanie zdobyli III, IV i V miejsce w ogólnej klasyfikacji. Wielkim powodzeniem cieszyły się również przeprowadzone w połowie maja br. tradycyjne już „Łowy na lisa“, w których wzięło udział kilkudziesięciu uczestników.

Od lipca br. rybnicki Radioklub rozpoczyna kurs dla radiomechaników. Ci wszyscy, których interesuje ta ciekawa dziedzina nauki, mogą się zgłosić w siedzibie LPŻ przy ul. Zawadzkiego 8 w Rybniku pisemnie lub też telefonicznie pod nr 846. (fp)

Zlot młodych przyjaciół Związku Radzieckiego

Dnia 31 maja odbył się w Czerwionce całodzienny **POWIATOWY ZIOT MŁODYCH PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.** Udział w nim wzięła młodzież szkolna powiatu rybnickiego oraz opiekunowie szkolnych kół przyjaciół Związku Radzieckiego. Podczas zlotu dokonano podsumowania dotychczasowej działalności szkolnych kół przyjaciół Związku Radzieckiego, omówiono plany przyszłej działalności. Najlepsze pod względem aktywności w krzewieniu przyjaźni polsko-radzieckiej szkoły otrzymały honorowe dyplomy, a najbardziej zasłużeni opiekunowie szkolnych kół przyjaciół ZSRR — zostali nagrodzeni. Dyplomy otrzymały następujące szkoły: **Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące w Knurowie, Technikum Ekonomiczne w Rybniku, Technikum Rolnicze w Ornontowicach, Szkoła Podstawowa nr 1 w Niedobczycach, Szkoła Podstawowa nr 2 w Żorach, Szkoła Podstawowa nr 10 w Rybniku ,Szkoła Podstawowa w Gotartowicach i Szkoła Podstawowa w Wielopolu.**

Pierwszej z wymienionych szkół — Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącemu w Knurowie — należy poświęcić parę słów. Prowadzone przez ob. **WIERĘ GLIŃSKĄ** — Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego w tej szkole jest jednym z najlepszych na terenie ROW. Członkowie koła utrzymują stałą korespondencję z uczniami szkół radzieckich, co dzień otrzymują kilka listów. **Knurowska szkoła jest w Związku Radzieckim dobrze znana i to od jak najlepszej strony.** To ona przecież podczas lekkoatletycznego turnieju szkół podstawowych państw zaprzyjaźnionych zdobyła pierwsze miejsce, odbierając puchar przechodni szkołom ZSRR. **Dzięki temu faktowi adres knurowskiej szkoły pojawił się w prasie radzieckiej i stał się popularny.**

Ożywioną korespondencję ze szkołami radzieckimi prowadzi również koło przy Technikum Ekonomicznym w Rybniku (opiekunem jest prof. Julian Soroczan). Uczestnicy tego koła wzięli aktywny udział w zorganizowanym niedawno przez moskiewskie radio oraz polski tygodnik „Przyjaźń” konkursie, dotyczącym znajomości Związku Radzieckiego. Pierwsze miejsce w tym konkursie zdobył uczeń Technikum Ekonomicznego, **ZDZISŁAW WLAZŁO**, który w nagrodę pojedzie na dwa tygodnie do Związku Radzieckiego.

„Gdy po losowaniu — pisze „Przyjaźń” — **w świetlicy, kiedy grał w pingponga, przybiegła do niego jedna z koleżanek, już z daleka krzycząc: „Zdzisław, jedziesz do Związku Radzieckiego — wygrałeś” — początkowo nie chciał wierzyć. Na wszelki wypadek w najbliższą niedzielę usiadł przy odbiorniku i nastawił radio na audycję „Z życia Związku Radzieckiego”. Tak, rzeczywiście, jego nazwisko zostało wymienione jako jedno z pierwszych! Ma teraz tylko jedno życzenie: aby Zarząd Główny TPPR mógł go wysłać na wycieczkę w okresie wakacyjnym, aby potem, od nowego roku szkolnego, dopiero móc opowiadać o swych przeżyciach i wrażeniach wszystkim koleżankom i kolegom w szkole”.**

O tym sukcesie i jemu podobnych mówiono obszernie podczas czerwionkowskiego zlotu. Zlot ten świadczył między innymi ,że Kraj Rad ma w naszych szkołach wielotysięczne rzesze oddanych przyjaciół. (niew)

Po co te przeszkody?

Od kilku już lat Zarząd wodzisławskiego PZGS-u domaga się bezskutecznie przyznania limitu na budowę własnej bazy magazynowej. Dotychczasowe pomieszczenia są tak szczupłe, że większość maszyn rolniczych i sprzętu leży na wolnym powietrzu. Wskutek tego ulegają one wpływom atmosferycznym i niszczeją.

Budowa bazy magazynowej dla wodzisławskiego PZGS jest sprawą bardzo pilną. Bolączkę tą poruszano na wielu zebraniach, ostatnio zaś na Walnym Zgromadzeniu Delegatów WZGS ob. Dziurosz przyznał w pełni rację, jednak nie przyrzekł konkretnego załatwienia tej sprawy, rzekomo ze względu na brak funduszów, przeznaczonych na ten cel.

Wydaje się, że mimo ograniczenia limitów nie można nadal tolerować takiego stanu i jakieś rozsądne wyjście z sytuacji powinno się znaleźć. (js)

Proszę o pomoc

RACIBÓRZ. Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej pragnie dowiedzieć się, czy żyją potomkowie Emanuela Smołki. Wszystkie osoby, które mogą udzielić na ten temat jakichkolwiek informacji, proszone są o skontaktowanie się z Towarzystwem Miłośników Ziemi Raciborskiej, ul. Szopena 12.

Emanuel Smołka, urodzony 20. 12. 1820 roku w Cyprzanowie, w pow. raciborskim, był nauczycielem w Bytomiu, a później w Tarnowskich Górach. Zmarł 4. 8. 1854 roku we Wrocławiu. Z małżeństwa z Otylią Giemza miał dwóch synów: Emanuela Wincentego Stanisława, urodzonego 8. 4. 1851 roku i Stanisława Józefa, urodzonego 14. 12. 1852 roku w Bytomiu. (sow)

Park wypoczynku

RACIBÓRZ. Komisja Ochrony Przyrody przy PTTK w Raciborzu wystąpiła do Prezydium PRN z wnioskiem o utworzenie między wsiami Górki i Nędza, nad rzeką Suminą, naturalnego parku wypoczynkowego i rekreacji dla mieszkańców Raciborza.

Jak się dowiadujemy —Prez. PRN w Raciborzu ustosunkowało się przychylnie do Wniosku działaczy PTTK i obiecało tę sprawę w krótkim czasie rozpatrzyć. W tym celu powołana zostanie specjalna komisja, która zbada na miejscu przydatność terenu pod naturalny park wypoczynkowy i wyda odpowiednie orzeczenie.

O ile dobrze wszystko pójdzie — już w przyszłym roku mieszkańcy Raciborza otrzymają naturalny park wypoczynku i rekreacji. (sow)

Ośrodek zdrowia w piwnicy...

WILCHWY. Żony górników kop. „1 Maja” doniosły nam o bardzo niepokojącym fakcie, spowodowanym przez administrację tej kopalni. Dotychczasowy Ośrodek Zdrowia, mieszczący się w DG, przeniesiono raptem do piwnicy, w której brak elementarnych urządzeń potrzebnych do tego celu.

W „nowym” pomieszczeniu brak nawet ogrzanej wody. Praca lekarska jest tu w ogóle niemożliwa, a gabinet dentystyczny został unieruchomiony. Poczekalnia Ośrodka mieści się w pozbawionym okien, zagrzybionym i nieoświetlonym korytarzu, żony i matki górników z Mszany i Wilchw boją się przychodzić do Ośrodka, szczególnie z dziećmi, które mogą tu zachorować.

Wydaje się, że posunięcie administracji kop. „1 Maja” było w tym wypadku zbyt pochopne. Zwłaszcza, że nikt się tego nie spodziewał! (js)

Telewizory w ogniu

Ostatnio na terenie Rybnika zanotowano szereg wypadków zapalenia się telewizorów. Również często słyszy się o szybkim psuciu się silników pralek oraz urządzeń lodówek i aparatów radiowych.

Sprawą tą zainteresowali się ostatnio technicy Stacji Obsługi Radiotechnicznej i Telewizyjnej, którzy przeprowadzili pomiary napięcia w sieci elektrycznej przy ul. Buczka w Rybniku. Okazuje się, że napięcie wykazuje znaczne odchylenie od normy i zamiast 220 V, o różnych porach dnia wynosi 240 V, a nierzadko dochodzi do 260 V.

W imieniu posiadaczy telewizorów, radioodbiorników, lodówek i pralek prosimy Rejon Zakładu Energetycznego w Rybniku o zbadanie tej sprawy i zlikwidowanie zbyt wysokiego napięcia w sieci oświetleniowej. (f)

Warzywa na eksport

RACIBÓRZ. Spółdzielnia „Ogrodnik” w Raciborzu skupuje warzywa i owoce z powiatów kozielskiego i raciborskiego. Najpiękniejsze okazy wędrują za granicę, przysparzając krajowi sporo cennych dewiz. Spółdzielnia ma wyeksportować w br. 10 ton sałaty, 20 ton ogórków konserwowych, 30 ton selerów, 150 ton kapusty białej i 80 ton włoskiej, 100 ton buraków czerwonych, 50 ton ogórków zielonych i 30 ton agrestu. Warto przypomnieć, że w ub. roku „Ogrodnik” wyeksportował ogółem 465 ton owoców i warzyw. (sow)

Ponad 550 wyroków na chuliganów

RACIBÓRZ. Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyło się w Raciborzu spotkanie członków Kolegium Orzekającego przy Prezydium MRN w Raciborzu z aktywem społeczno-politycznym miasta. Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie na terenie województwa opolskiego, a jego organizatorem było—na wniosek Wydziału Spraw Wewnętrznych MRN w Raciborzu — Prezydium WRN w Opolu. Poddano na nim szczegółowej analizie dotychczasowe formy pracy kolegium, sprawę jej systematycznego ulepszania oraz stałego podnoszenia kwalifikacji wszystkich członków zespołu orzecznictwa karno - administracyjnego, przede wszystkim zaś doszkalania przewodniczących składów orzekających. Podano także do wiadomości zebranych, że w roku 1961 wyegzekwowano kary na łączną sumę 484.847 zł, przy czym najczęstszym karom podlegają wykroczenia o charakterze chuligańskim (w ubiegłym roku 559 wniosków o ukaranie).

W spotkaniu tym, które niewątpliwie będzie mieć poważny wpływ na dalsze udoskonalenie działalności kolegium udział wzięli m. in.: sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Raciborzu tow. Koziak, szef Prokuratury Powiatowej mgr Jerzy Paulewicz, zastępca komendanta Powiatowej Komendy MO Hubert Mamot, zastępca kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych WRN w Opolu Zawadzki oraz przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy MRN w Raciborzu Maksymilian Jezusek. (t)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Szczygłowice” na nazwisko Horst Heckel, Leszczyny. (g 010974)

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „Anna” na nazwisko Gertruda Rusok, Pszów. (g 010975)

ZGUBIONO przepustkę stałą oraz kartę wypłat kopalni „1 Maja” na nazwisko Alojzy Weisman, Wilchwy. (g 010976)

ZGUBIONO świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Rowniu na nazwisko Bronisław Gamoń, Rybnik III. (g 010977)

ZGUBIONO świadectwo mistrzowskie wydane przez Szkołę Mistrzów Budowlanych w Raciborzu na nazwisko Edward Kosowski, Rybnik. (g 010978)

SKRADZIONO książeczkę ubezpieczeniową wydaną przez kopalnię „Dymitrow” w Bytomiu na nazwisko Czesław Lorencki, Chwałowice. (g 010979)

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Górników wydaną przez kopalnię „Rydułtowy” na nazwisko Paweł Piechaczek, Rybnik. (g 010984)

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez kopalnię „Anna” na nazwisko Adolf Kowol, Pszów. (g 010986)

ZGUBIONO amatorskie i motocyklowe prawo jazdy wydane przez Prezydium PRN, Wodzisław na nazwisko Franciszek Adamczyk, Bełsznica. (g 010987)

ZGUBIONO kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Jankowice” na nazwisko Maksymilian Jabłonka, Folwarki. (g 010991)

ZGUBIONO asygnatę chorobową nr 466624 za czas od 3. 4. do 24. 4. 62 r. na nazwisko Stefan Małecki Wilchwy. g010992

ZGUBIONO świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Rybniku na nazwisko Leonard Musioł, Rybnik. (g 010993)

SKRADZIONO przepustkę stałą nr 315 wydaną przez Zakłady Koksownicze, Knurów na nazwisko Teodor Daniel, Knurów. (g 010995)

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez Zakłady Mięsne Rybnik oraz legitymację ubezpieczeniową wydaną przez MHM, Rybnik na nazwisko Jan Jendrecki, Rybnik. (g 010996)

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie dom z ogrodem w Raszczycach, pow. Rybnik. Informacja: Kozieł, Rybnik, Łony 11. (g 010983)

SPRZEDAM motocykl m-ki „MZ — 250” w dobrym stanie. Wiadomość: Rybnik, telefon 445. (g 010985)

SPRZEDAM pianino dobrze utrzymane marki E. Seiler. Informacja w redakcji. (g 010988)

SPRZEDAM 0,52 ha ziemi w Rydułtowach przy ulicy Piaskowej. Informacja: Paweł Baron, Rydułtowy, Piaskowa. (g 010990)

SPRZEDAM oryginalną przyczepkę do „Pannonii” oraz lekką przyczepkę do SHL. Hubert Bismor, Knurów III, ul. Generała Świerczewskiego 32 (po godz. 16.00). (g 010997)

SAMOCHÓD osobowy marki „Olympia” oraz radiotelewizor, pilnie sprzedam. Wiadomość w redakcji. (g 010998)

SPRZEDAM kilka parcel budowlanych oraz gospodarstwo rolne przy ul. Rybnickiej w Żorach (dzielnica Radziejówka). Informacja w redakcji. (g 010980)

WÓZ ogumiony dobrze utrzymany na 750 x 20 zamienię na 600 x 20, 600 x 16, względnie sprzedam. Oglądać, soboty, wtorki. Kaczmarczyk, Rydułtowy, Mickiewicza 3a. (g 010982)

RÓŻNE

ZA DŁUGI mojej żony Magdaleny z domu Mika nie odpowiadam. Franciszek Gwoździk, Radlin II, Strażacka 49. (g 010981)

GOSPOSIĘ lub pomoc domową najchętniej osobę starszą, samotną do trzech osób przyjmę. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia w redakcji. (g 010989)

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie w Rybniku. Zgłoszenia: Cukiernia Antoniego Stokłosy, Rybnik, Zawadzkiego 2. (g 010994)

Wydawca: Śląskie Zakłady Prasowe RSW „Prasa”. Redaguje zespół w składzie: Maksymilian Frelichowski (redaktor naczelny), Zbigniew Jankowski, Stanisław Pieles, Fryderyk Pietrzyk (sekretarz redakcji), Arkadiusz Seget, Jan Sławik, Stefan Sławik, Stanisław Szymański.

Adres redakcji: Rybnik, pl. Wolności 5, tel. sekretariatu 13-60 dział sportowy 312.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch” do 15 każdego miesiąca na m-c następny. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł, kwartalna — 12 zł, półroczna — 24 zł, roczna — 40 zł.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”. Katowice, ul. Opolska 22.

NAKŁAD 26 922 egz. G-3

ZARZĄD KOPALNI I DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ PRZY KOPALNI „MARCEL” W RADLINIE

OGŁASZA WPISY CHŁOPCÓW do klasy I na rok 1962 — 63. Warunki przyjęcia:

1. Wiek od 14 — 16 lat
2. Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej
3. Dobry stan zdrowia — świadectwo lekarskie

UCZNIOWIE SZKOŁY OTRZYMUJĄ:

1. Pomoc materialną według następujących stawek:
   Klasa I — 400 zł
   Klasa II — 500 zł
   Klasa III — 700 zł
2. Uczniowie mający bardzo dobre stopnie z nauki, mogą otrzymać dodatkowe premie miesięczne w wysokości 25 proc. stawki zasadniczej tj. 100,— zł. w klasie I, 125,— zł. w klasie II, 175,— zł. w klasie III.
3. Pełne bezpłatne umundurowanie: płaszcz, mundur górniczy, czapka, 4 koszule, buty, ubranie robocze, poza tym mleko i mydło.
4. Ekwiwalent deputatu węglowego w gotówce, tj. 50,— zł miesięcznie.
5. Za okres ferii letnich 50 proc. stawki zasadniczej, zaś za ferie zimowe i wiosenne pełną stawkę.

Młodzież korzysta z bezpłatnej opieki lekarsko-dentystycznej i z wczasów na równi z pracownikami kopalni. Okres nauki w szkole wlicza się do „Karty Górnika”. Absolwentom Szkoły Górniczej zapewnia się pracę w górnictwie. Uczniowie zdolni mogą kształcić się w 3-letnich technikach górniczych.

Nauka w szkole trwa 3 lata. Młodzież zamiejscowa może korzystać z bezpłatnego zamieszkania w internacie. Odpłatność za wyżywienie wynosi 360,— zł miesięcznie. Chłopcy wyrażający chęć wstąpienia do jednej z wyżej wymienionych szkół winni przesłać następujące dokumenty:

1. Podanie podpisane przez kandydata i rodziców.
2. Życiorys
3. Dokument urodzenia
4. Świadectwo ukończenia VII klasy szkoły podstawowej.
5. Świadectwo lekarskie plus wynik prześwietlenia klatki piersiowej.
6. 1 fotografię na legitymację szkolną uprawniającą do 33% zniżki kolejowej.

110kr

RYBNICKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY RYDUŁTOWY,

ulica Pszowska nr 15

zatrudni od zaraz:

5 ŚLUSARZY DO WARSZTATU MECHANICZNEGO

5 ŚLUSARZY PRZEWIDZIANYCH DO PRZESZKOLENIA na kursie dla operatorów sprzętu ciężkiego (koparki, spychacza, dźwigu itp).

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Istnieje możliwość zakwaterowania w hotelach robotniczych.

4 żużlowców Górnika w finale IMP

Na torach Rybnika i Bydgoszczy odbyły się półfinałowe turnieje eliminacyjne do indywidualnych mistrzostw Polski. Piękny sukces odnieśli młodzi zawodnicy Górnika Rybnik: Woryna, Berliński i Peszke, kwalifikując się do finału. Zwycięzcą półfinału został F. Kapała, który na torze rybnickim poniósł tylko jedną porażkę z wrocławianinem Pociejkowiczem. Kapała zdobył 14 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Pociejkowicz 13 pkt, 3) Domiszewski 11 pkt, 4) Suchecki 10 pkt. 5) Woryna 10 pkt, 6) Połukard 10 pkt, 7) Peszke 9 pkt. 8) Berliński 9 pkt.

Gorzej powiodło się zawodnikom Górnika w Bydgoszczy. Tkocz miał wyjątkowo słaby dzień i nie zakwalifikował się do finału. W pierwszym wyścigu miał on defekt maszyny, w następnych czterech biegach zdobył tylko 6 pkt. Słabiej wypadł również Maj, jednak zdołał on wywalczyć miejsce w finale IMP.

Wolny wraca do Knurowa

Pewnego wzmocnienia dozna wkrótce III-ligowa jedenastka Concordii Knurów. Napastnik Wolny, który w ub. roku zasilił drużynę gliwickiego Piasta wraca do Knurowa. Działacze obu klubów doszli ostatnio do porozumienia i ustalili, że z dniem 30 czerwca Wolny przestanie być zawodnikiem Piasta. Już z początkiem lipca rozpocznie on treningi w zespole Concordii.

RKS gra w Knurowie

W dniu dzisiejszym o godz. 17 Concordia Knurów rozegra na własnym boisku spotkanie towarzyskie z RKS Górnik Rybnik.

Podwójny sukces kolarzy Gwardii Katowice w wyścigu o puchar „Nowin"

130 kolarzy stanęło na starcie tradycyjnego wyścigu szosami Rybnickiego Okręgu Węglowego. Wśród uczestników tej pięknej imprezy znaleźli się reprezentanci niemal wszystkich klubów kolarskich Śląska oraz przedstawiciele województw: opolskiego i krakowskiego. Na starcie znalazł się również zawodnik Floty Gdynia — Widera. Uwagę kibiców przykuwał wyścig główny, w którym w klasyfikacji zespołowej pucharu „Nowin" broniła świetna drużyna Gwardii Katowice. Gwardziści przyjechali do Rydułtów w bombowym składzie, zwyciężając bezapelacyjnie rywali.

Start do wyścigu licencji I i II nastąpił o godz. 10,30. Kolarze mieli do pokonania trzy okrążenia o łącznej długości 100 km. Na pierwszym z nich na trasie nie działo się nic specjalnie ciekawego. Kolarze jechali zwartą grupą. Na drugim okrążeniu do ataku przystępują zawodnicy Gwardii. Tworzy się czołówka wyścigu w której widzimy Kaczmarczyka i Gęszkę oraz rewelacyjnie jadącego zawodnika LZS Czernica Porwoła. Trójka ta wyrobiła sobie dużą przewagę. Porwoł nie wytrzymuje jednak silnego tempa i zostaje w tyle. Miał on w niedzielę pechowy dzień. Na pierwszym okrążeniu musiał zmienić koło, a następnie tylko cudem uniknął kraksy. Linię mety jako pierwszy mija Kaczmarczyk, mając tuż za sobą Gęszkę (obaj Gwardia Katowice). Trzeci jest Porwoł (LZS Czernica). W następnej grupie przyjeżdżają dwaj dalsi zawodnicy Gwardii: Czarnecki i Chwiendacz. Katowiczanie bezapelacyjnie po raz drugi zdobywają puchar przechodni naszej gazety.

Licencja I i II: 1) Kaczmarczyk (Gwardia Katowice) — 2,45,00; 2) Gęszka (Gwardia Katowice) ten sam czas; 3) Porwoł (LZS Czernica) 2,49,00; 4) Komuniewski (Kolejarz Sosnowiec) 2,52,00; 5) Chwiendacz 6) Czarnecki (Gwardia Katowice). Pierwszym pechowcem był Widera z Floty Gdynia, który wskutek defektu roweru już na pierwszych kilometrach musiał zrezygnować z dalszej jazdy.

Licencja III walczyła na dystansie 68 km. Również w tej kategorii triumfował kolarz Gwardii Katowice — Ferdyn (czas 1,50,40); wyprzedzając Ćmoka (Start Bielsko), J. Moronia (LZS Pszczyna), Gałeckiego (Błyskawica Gliwice), A. Moronia (Start Bielsko) i Bolika (LZS Czernica). Dalszy zawodnik Czernicy — Halas zajął 16 miejsce. Drużynowo zwyciężył zespół LZS Pszczyna przed Startem Bielsko.

Wypada również wspomnieć o organizatorach wyścigu. Na szczególne słowa pochwały zasłużyli: sekretarz RP LZS Rybnik p. Kornelia Wita i trener sekcji kolarskiej LZS Czernica p. Karol Łukoszek. W sprawnym przeprowadzeniu wyścigu organizatorom pomogli: — Prez. MRN Rydułtowy, kopalnia „Rydułtowy", MO, Prez. PRN w Rybniku i Wodzisławiu, PSS Rydułtowy, Fabryka Urządzeń Sygnalizacyjnych Żory i inni.

Fundatorami nagród dla kolarzy byli: dyrekcja RZPW, Prez. MRN Rydułtowy, kop. „Dębieńsko", kop. „Rydułtowy", kop. „Chwałowice", GS Czernica, GS Żory, GS Pstrążna, Prez. GRN Czernica, PSS Rybnik, PSS Rydułtowy, PSS Wodzisław, ZP ZMW Rybnik i Wodzisław, redakcja „Nowin", PKKFiT oraz RP LZS Rybnik — Wodzisław, kop. „Ignacy", kop. „Marcel", Zakłady Koksochemiczne Radlin, PZGS Wodzisław, Spółdzielnia Pracy Rydułtowy, Fabryka Urządzeń Sygnalizacyjnych Żory, kop. „Anna".

Niedzielni przeciwnicy

Milowymi krokami zbliża się termin zakończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klas A i B. Dwie ostatnie kolejki spotkań jakie pozostały jeszcze do rozegrania całkowicie wyjaśnią kwestię awansu i spadku. Tak więc w niedzielę 24 czerwca poznamy mistrza klasy A oraz dowiemy się, która z drużyn obok rezerwy Górnika Czerwionka i Concordii Knurów Ib spadnie do klasy B. Jeżeli chodzi o klasę B — to mistrzostwo grup zapewniły sobie jedenastki Pogoni Niedobczyce i Górnika Radlin Ib. Wicemistrzowie rozegrają decydujący mecz o wejście do klasy A. Klasę B opuszczą po dwie ostatnie drużyny w tabeli.

W przedostatniej kolejce spotkań w niedzielę 17 bm. w klasie A zmierzą się: Jedność Jejkowice — Górnik Wilchwy, Polonia Niewiadom — Naprzód Rydułtowy, Górnik Jankowice — Górnik Pszów, Czarni Gorzyce — Concordia Knurów Ib, Kolejarz Wodzisław — GKS Rymer, Górnik Czerwionka Ib — Górnik Chwałowice, Concordia Radlin — Silesia Rybnik.

Klasa B (grupa I): LZS Bełk — Unia Książenice, LZS Zwonowice — Pogoń Niedobczyce, Kolejarz Żory — Unia Krywałd, Dąb Gaszowice — Start Piece, Płomień Czuchów — Piast Leszczyny, Jedność Przyszowice — RKS Rybnik Ib.

Grupa II: Polonia Marklowice — Gwiazda Skrzyszów, Przyszłość Rogów — Olza Godów, Naprzód Rydułtowy Ib — LKS Zabełków, Silesia Lubomia — Naprzód Czyżowice, Kolejarz Olza — Górnik Radlin Ib, Polonia Łaziska — KS 27 Gołkowice.

Wyprawa do Ostrowca poważną próbą Radlina

Z wielkim zainteresowaniem oczekują liczni sympatycy Górnika Radlin pierwszego występu swojej drużyny w eliminacjach o wejście do II ligi. Druga grupa, do której obok naszej drużyny zaliczono mistrzowskie zespoły Zagłębia: Raków Częstochowa, Hutnika Nowa Huta, K.S.Z.O. Ostrowiec Świętokrzyski i Stal Stalowa Wolę rozpoczyna rozgrywki w najbliższą niedzielę 17 czerwca.

NIEZNANY PRZECIWNIK

Radlinianie zainaugurują eliminacje meczem wyjazdowym z mistrzem woj. kieleckiego zespołem K.S.Z.O. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jest to przeciwnik zupełnie nieznany naszej drużynie. O jedenastce K.S.Z.O. wiemy tylko tyle, że mistrzostwo okręgu wywalczyła z przewagą 7 pkt. nad następnym w tabeli rywalem i że w dwóch ostatnich meczach mistrzowskich pokonała Broń Radom 6:2 oraz zremisowała z Granatem 0:0. — Tuż przed zakończeniem rozgrywek mistrz woj. kieleckiego zespół KSZO spotkał się z drużyną Polonii Francuskiej SC Montigni, zwyciężając 7:2. W większości spotkań o punkty w zespole Ostrowca wystąpili: Czajka, Kurek, Bełczowski, Piontkowski, Matysiak, Tomczyk Kobylecki, Serwin, Drzazga, Jamroz, Pieprzyk. Silnym punktem drużyny jest bramkarz Czajka. Podobać również może się atak, w którym występuje aż czterech dobrych strzelców: Tomczyk, Serwin, Drzazga i Jamroz (ten ostatni jest wychowankiem Stali Mikołów). Na własnym boisku mistrz woj. kieleckiego jest bardzo groźny. Zdobycie tytułu zawdzięcza przede wszystkim szybkiej grze i dobrej kondycji.

LICZYMY NA RADLIN

W eliminacjach o wejście do II ligi nie będzie łatwych meczy. Powinni o tym pamiętać górnicy z Radlina i do wszystkich spotkań przystępować z jednakowo silną wolą zwycięstwa. Rozważając szanse naszej drużyny w pierwszym meczu wypowiadamy się za zwycięstwem reprezentanta Śląska. Za sukcesem Górnika przemawia większa rutyna oraz lepsza znajomość rzemiosła piłkarskiego. W zespole radlińskim występują przecież gracze, którzy przez kilka sezonów walczyli w I i II lidze.

Po powrocie z obozu przygotowawczego w Ustroniu dwukrotnie widzieliśmy w akcji piłkarzy Górnika. Było to podczas zwycięskiego meczu z II-ligowym Piastem Gliwice 4:2 oraz w pojedynku o tytuł mistrza Śląska z Dębem Katowice. Nasz zespół jest nieźle przygotowany do walki o awans, chociaż jak to wykazał mecz z Piastem kilku zawodników nie może jakoś odnaleźć formy sprzed kilku miesięcy. Dobrze wprowadził się do drużyny Szyja, który do gry ataku wniósł wiele ruchliwości. Zawodnik ten może wkrótce należeć do silniejszych punktów zespołu. Kolejny zawód kibicom sprawił lewoskrzydłowy Szmidt. Lewa flanka ataku jest w tej chwili najsłabiej obsadzoną pozycją Górnika.

Górnika Radlin oczekuje w najbliższych tygodniach trudna walka o wejście do II ligi. Podobnie jak wszyscy kibice oczekujemy od naszych piłkarzy ambitnej rywalizacji o pierwsze miejsce w grupie II.

O WEJŚCIE DO II LIGI

17. 6.: KSZO Ostrowiec — Górnik Radlin, Raków Częstochowa — Hutnik Nowa Huta, pauzuje Stal Stalowa Wola 24. 6.: Hutnik Nowa Huta — KSZO Ostrowiec, Stal Stalowa Wola — Raków Częstochowa, pauzuje Górnik Radlin, 1. 7.: KSZO Ostrowiec — Stal Stalowa Wola, Górnik Radlin — Hutnik Nowa Huta, pauzuje Raków Częstochowa, 4. 7.: Stal Stalowa Wola — Górnik Radlin, Raków Częstochowa — KSZO Ostrowiec, pauzuje Hutnik Nowa Huta, 8. 7.: Górnik Radlin — Raków Częstochowa, Hutnik Nowa Huta — Stal Stalowa Wola, pauzuje KSZO Ostrowiec, 15. 7.: Hutnik Nowa Huta — Raków Częstochowa, Górnik Radlin — KSZO Ostrowiec, pauzuje Stal Stalowa Wola 22. 7.: KSZO Ostrowiec — Hutnik Nowa Huta, Raków Częstochowa — Stal Stalowa Wola, pauzuje Górnik Radlin, 29. 7.: Stal Stalowa Wola — KSZO Ostrowiec, Hutnik Nowa Huta — Górnik Radlin pauzuje Raków Częstochowa, — 1. 8.: Górnik Radlin — Stal Stalowa Wola, KSZO — Raków Częstochowa, pauzuje Hutnik Nowa Huta, 5. 8: Raków Częstochowa — Górnik Radlin, Stal Stalowa Wola — Hutnik Nowa Huta, pauzuje KSZO Ostrowiec.

Pierwszy krok kolarski

Pierwszym kołem sportowym, które w pow. rybnickim organizuje masową imprezę pod nazwą „Pierwszy krok kolarski" jest LZS Czernica. Trener sekcji kolarskiej Czernicy p. K. Łukoszek poinformował nas, że w „pierwszym kroku" udział wezmą chłopcy w wieku 15—16 lat (trasa o długości 10 km) oraz starsi od 17—19 lat (25 km). W wyścigu, który odbędzie się 17 czerwca uczestniczyć mogą zawodnicy niezrzeszeni na rowerach wyścigowych, turystycznych i innych. Start nastąpi sprzed budynku Szkoły Podstawowej w Czernicy.

W ramach „pierwszego kroku" wystąpią także najmłodsi adepci kolarstwa — uczniowie Szkoły Podstawowej w Czernicy. Kierownictwo szkoły wspólnie z LZS Czernica urządza dla nich atrakcyjny wyścig. Chłopcy w wieku od 5—7 lat walczyć będą na rowerkach dziecięcych na dystansie 200 m, starsi od 7—9 lat (600 m), i od 9—14 lat (1.500 m).

120 minut emocjonującej gry

Górnik Radlin mistrzem Śląska

120 minut trwał pojedynek Górnika Radlin z Dębem Katowice o tytuł mistrza Śląska. Trzeba powiedzieć, że stadion chorzowskiego Ruchu służył zespołom III ligi, gdyż pojedynek Radlin — Dąb należał do ciekawych widowisk piłkarskich. Grę w ładnym stylu rozpoczęli górnicy. Już w pierwszych minutach spotkania bramkarz Dębu — Gacka miał olbrzymie szczęście, ponieważ silny strzał H. Hibnera trafił w słupek i piłka wróciła w pole. Radlin nadal był stroną atakującą. W 16 minucie Krawczyk kończy celnym strzałem akcję napadu. Przewaga Górnika utrzymuje się do 25 min. spotkania, poczym inicjatywę przejmuje Dąb. Teraz w opałach znajduje się bramka Goliwąsa. Akcje ofensywne Dębu są niezwykle dynamiczne i obrońcy Górnika często muszą wybijać piłkę na róg. Doskonałym refleksem popisuje się bramkarz Górnika Goliwąs, broniąc m. in. rzut karny. Wyrównującą bramkę dla Dębu zdobywa Minol na 8 min. przed zakończeniem pierwszej części meczu.

Po zmianie znowu do głosu dochodzą górnicy. Uzyskują oni lekką przewagę nad przeciwnikiem. Jej efektem jest druga bramka zdobyta przez H. Hibnera. I znowu powtarza się historia z pierwszej części meczu. Dąb zdobywa się na energiczny zryw. Defensywa Radlina przeżywa ciężkie chwile. Wyraźnie niedysponowany Ucherek nie likwiduje w porę rajdu Hermana, który dokładnie centruje do Biernackiego i wynik meczu brzmi 2:2. W drugiej części spotkania całkowicie z sił opadł Szmidt. Faktycznie atak Radlina grał w czwórkę.

W dogrywce, która trwała dwa razy 15 minut lepsi są górnicy. Krawczyk popisuje się przytomnym strzałem, zapewniając zwycięstwo swojej drużynie. Górnik wygrał zasłużenie, gdyż w przekroju całego meczu był zespołem lepszym. Górował on nad przeciwnikiem lepszym wyszkoleniem technicznym.

Do najsilniejszych punktów naszej drużyny należeli: Goliwąs, Trutwin, A. Hibner, Wróbel, Hase, Krawczyk, H. Hibner i Szyja.

Radlin grał w składzie: Goliwąs, A. Hibner, Trutwin, Hase, (Ucherek), Niedźwiecki, Wróbel, Szmidt, H. Hibner, Krawczyk, Szyja, Konopka (Hase).

CZARNA LISTA PIŁKARZY

Decyzją WGiD ukarani zostali: J. Kapuścik (Górnik Pszów) — 6 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za krytykowanie orzeczeń sędziego, A. Siedlok, A. Szalwich (Górnik Pszów), A. Janeta (Czarni Gorzyce) — 2 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za niesportowe zachowanie się, J. Utrata, J. Łukoszek (Górnik Pszów), K. Chłabek (LZS Stanowice) — upomnienie za niesportowe zachowanie się, St. Stebel (Gwiazda Skrzyszów) — 3 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za niesportowe zachowanie się, J. Herman (Olza Godów), St. Ledwoń i L. Blanik (Górnik Radlin) — upomnienie za niebezpieczną grę, J. Nieradzik, P. Starościk (Concordia Knurów) — 4 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za krytykowanie orzeczeń sędziego, G. Korbel (Start Piece), H. Tomala (Polonia Łaziska) — 2 mies. dyskw. z zaw. na 6 mies. za kopnięcie przeciwnika przy piłce, J. Porembski (Start Piece) — 4 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za niebezpieczną grę, J. Jendrysik (Górnik Pszów) — 2 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za krytykowanie orzeczeń sędziego, W. Mika (Górnik Pszów) — 2 tyg. dyskw. z zaw. na 6 mies. za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Ponadto kary otrzymali: H. Pikulicki (Górnik Czerwionka) — upomnienie za krytykowanie orzeczeń sędziego, M. Tetla (Concordia Knurów) — 4 mies. dyskw. za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki, G. Sosna (Concordia Knurów) — 6 mies. dyskw. za obrazę i pogróżki wobec sędziego, W. Porwoł (LZS Lyski) i J. Kozłowski (LZS Gierałtowice) — 1 mies. dyskw. za obrazę sędziego, G. Przygoda (LZS Lyski) — 2 mies. dyskw. za obrazę i pogróżki wobec sędziego, J. Sierny (Concordia Radlin) — 2 tyg. dyskw. za obrazę zawodników, A. Mokry (Kolejarz Gotartowice) — 3 mies. dyskw. za kopnięcie przeciwnika bez piłki, Z. Wala (LZS Kokoszyce) — 1 mies. dyskw. za obrazę sędziego, R. Konieczny (LZS Kokoszyce) — 4 tyg. dyskw. za niesportowe zachowanie się, Z. Kowalski (Płomień Czuchów) — 1 mies. dyskw. z zaw. na 6 mies. za kopnięcie przeciwnika przy piłce.

Palant

W spotkaniach o mistrzostrzo klasy A uzyskano wyniki: Górnik Jankowice — LZS Kłokocin 70:32, LZS Rój — Silesia Rybnik 62:65, klasa B: Górnik Jankowice — LZS Kłokocin 50:35, LZS Rój — Silesia Rybnik 47:59.

Po XXIV rundzie

CHWAŁOWICE JUŻ PRZYJMUJĄ GRATULACJE

Dzięki zwycięstwu nad Concordią Radlin 6:0 Górnik Chwałowice stał się niemal pewnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego klasy A. Chwałowiczanie mają obecnie trzy punkty przewagi nad Naprzodem Rydułtowy i jest mało prawdopodobne, aby w dwóch ostatnich meczach mogło dojść do zmiany lidera.

KLASA A

Górnik Wilchwy — Silesia Rybnik 4:0, Górnik Chwałowice — Concordia Radlin 6:0, GKS Rymer — Górnik Czerwionka Ib 3:1, Concordia Knurów Ib — Kolejarz Wodzisław 2:0, Górnik Pszów — Czarni Gorzyce 4:0, Naprzód Rydułtowy — Górnik Jankowice 1:1, Jedność Jejkowice — Polonia Niewiadom 2:0.

Chwałowice	24	37	65:20
Rydułtowy	24	34	46:20
S. Rybnik	24	31	53:30
Rymer	24	31	39:33
Gorzyce	24	27	31:43
Czerwionka Ib	24	25	55:37
Pszów	24	22	46:40
Wodzisław	24	20	28:31
Jankowice	24	20	44:46
Niewiadom	24	20	32:53
Jejkowice	24	18	43:69
Wilchwy	24	18	33:36
Radlin	24	17	26:48
Knurów	24	14	31:64

KLASA B (GRUPA I)

Unia Książenice — RKS Rybnik Ib 1:1, Piast Leszczyny — Jedność Przyszowice 3:1, Start Piece — Płomień Czuchów 2:3, Unia Krywałd — Dąb Gaszowice 0:0, Pogoń Niedobczyce — Kolejarz Żory 7:1, LZS Bełk — LZS Zwonowice 1:0.

Niedobczyce	20	36	90:17
Krywałd	20	27	50:30
Leszczyny	20	27	75:37
RKS Rybnik Ib	20	27	64:35
Przyszowice	20	21	39:41
Gaszowice	20	20	34:44
Piece	20	15	46:48
Żory	20	14	34:56
Czuchów	20	14	31:58
Bełk	20	13	37:76
Książenice	20	12	29:62
Zwonowice	20	9	28:49

GRUPA II

Gwiazda Skrzyszów — KS-27 Gołkowice 3:2, Górnik Radlin IB — Polonia Łaziska 7:0, Naprzód Czyżowice — Kolejarz Olza 3:0 w.o.. Silesia Lubomia — Naprzód Rydułtowy Ib 2:0, Polonia Marklowice — Przyszłość Rogów 1:0, Olza Godów — LKS Zabełków 11:0.

Radlin Ib	19	34	105:13
Czyżowice	18	24	56:29
Lubomia	20	23	54:34
Godów	19	21	66:40
Marklowice	19	20	42:42
Zabełków	20	20	44:70
Łaziska	18	19	42:36
Gołkowice	20	18	31:48
Rydułtowy Ib	20	18	38:43
Skrzyszów	20	17	35:48
Rogów	19	8	22:72
Olza	19	4	19:92

LZS Kamień nie rezygnuje z walki

Czy LZS Palowice utrzyma przodownictwo grupy I klasy C? Pytanie to zadają sobie coraz częściej kibice tej drużyny. Zespołem, który może pokrzyżować plany Palowicom jest LZS Kamień. Wicelider zdobył w dotychczasowych meczach 24 pkt., czyli o 3 mniej od Palowic. Należy jednak pamiętać, że LZS Kamień posiada do rozegrania zaległy mecz z LZS Baranowice i w wypadku zwycięstwa jeszcze bardziej zbliży się do lidera. Przodownicy grup II i III: Zuch Orzepowice i Śląsk Głożyny znacznie wcześniej rozstrzygnęli rywalizację o pierwszeństwo na swoją korzyść.

Grupa I: LZS Dębieńsko — LZS Baranowice 4:1, Kolejarz Gotartowice — LZS Stanowice 5:2, LZS Palowice — LZS Szczejkowice 2:1, Kolejarz Żory Ib — LZS Gierałtowice 0:1, LZS Kamień — LZS Bełk Ib 11:0.

Palowice	15	27	70:16
Kamień	14	24	56:14
Stanowice	15	20	36:18
Gierałtowice	15	16	45:30
Dębieńsko	15	15	42:32
Gotartowice	16	15	35:44
Szczejkowice	15	14	39:33
Żory Ib	15	8	15:52
Baranowice	14	3	6:49
Bełk Ib	15	2	8:76

Grupa II: LZS Adamowice — LZS Lyski 4:1, LZS Pstrążna — LZS Raszczyce 2:0, LZS Nowa Wieś — Zuch Orzepowice 2:2, LZS Dzimierz — LZS Ochojec 2:2, LZS Golejów — LZS Wilcza 2:6.

Orzepowice	15	25	50:20
Dzimierz	15	17	38:21
Raszczyce	15	17	31:27
Adamowice	15	17	40:34
Pstrążna	15	16	28:29
Wilcza	15	15	42:35
Golejów	15	11	44:42
Nowa Wieś	15	9	20:37
Lyski	15	1	5:42

Grupa III: Górnik Radlin IIb — LZS Jankowice 7:0, Górnik Jastrzębie — LKS Kokoszyce 3:3, Unia Turza — Śląsk Głożyny 0:6, LZS Gogołowa — LZS Zawada 6:0, pauzował LZS Moszczenica.

Głożyny	14	24	53:21
Moszczenica	13	18	34:22
Jastrzębie	14	16	53:31
Radlin IIb	13	14	42:28
Zawada	13	14	37:33
Kokoszyce	13	13	33:39
Jankowice	14	8	35:54
Turza	13	8	31:55
Gogołowa	13	5	17:36

Mecz mógł się odbyć

Obfite w ostatnich tygodniach opady deszczu sprawiły, że piłkarze wszystkich klas musieli niejedną kolejkę spotkań mistrzowskich rozegrać w anormalnych warunkach. Zdarzył się nawet wypadek, że w jedną z niedziel z powodu fatalnych warunków atmosferycznych musiano odwołać kilka spotkań o mistrzostwo grupy II klasy B.

Całkiem niepotrzebnie jednak sędzia Biegunek nie dopuścił w dniu 3 czerwca do rozegrania meczu mistrzowskiego grupy II klasy B: Polonia Łaziska — Naprzód Czyżowice. Zdaniem zawodników oraz działaczy obu klubów boisko w Łaziskach było zdatne do przeprowadzenia zawodów. Pan sędzia miał jednak inne zdanie w tej sprawie. Do jego przekonania nie trafił nawet fakt, że drużyny juniorów potrafiły normalnie rozegrać mecz. Nieliczne na boisku kałuże wody urosły w oczach p. Biegunka do tak wielkich rozmiarów, że nie pozostało mu nic innego jak tylko posłać piłkarzy do domu.

Tydzień przedtem boisko w Łaziskach znajdowało się w znacznie gorszym stanie, a mimo to ku zadowoleniu drużyn sędzia Gorzawski przeprowadził mecz. Postąpił on słusznie i zaoszczędził borykającym się z trudnościami finansowymi klubom wiejskim niepotrzebnych wydatków, Nie można tego niestety powiedzieć o arbitrze Biegunku.